WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, sobota 8 stycznia 1938 Nr. 8

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

Straszliwy wybuch 15.000 litrów benzyny

wskutek zderzenia samochodu-cysterny z pociągiem

Paryż 8. 1. (A). W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle, na przejeździe linii kolejowej pomiędzy stacjami Narbonne - Perpignan, samochód ciężarowy, wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg. Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny zawartych w cysternie, znajdującej się na samochodzie. Rozlało się morze ognia, które objęło domek dróżnika i sąsiadujące z nim zabudowania. Szofer nie stracił przytomności umysłu i chociaż doznał ciężkich oparzeń, zdążył skoczyć do pobliskiego kanału, co uratowało mu życie. Maszynista pociągu jest ciężko ranny i poparzony.

Dróżnik spłonął żywcem w swym domku, który w ciągu kilku sekund został całkowicie ogarnięty przez płomienie. Żona dróżnika i syn zdołali się uratować, skacząc z 1-go piętra, odnieśli oni jednak rany i doznali ciężkich poparzeń.

Barmat -- piąty tajemniczy trup

w związku z aferą belgijskiego Banku Narodowego

Możliwość samobójstwa, względnie otrucia aferzysty

Bruksela 8. 1. (R) Wynik sądowo-lekarskiej sekcji zwłok Barmata nie został dotychczas podany do wiadomości. Doniesienie urzędowe, według którego Barmat zmarł śmiercią naturalną, podawane jest w szerokich kołach silnie w wątpliwość. Mówi się m. in. o samobójstwie.

„Nation Belge" uważa za możliwe — nawet otrucie. Dzienniki wskazują, że od początku śledzwa w sprawie afer Barmata i Banku Narodowego jest to już piąty nieoczekiwany wypadek śmierci uczestników tych afer.

Niektóre pisma stwierdzają, że ze śmiercią Barmata schodzi do grobu ostatni główny świadek w sprawie skandalu w Banku Narodowym.

Kapitulacja powstańców w Teruelu?

Barcelona 8. 1. (R) Ogłoszono tu wiadomość, że pułkownik powstańczy Rey d'Hancourt, komendant wojskowy miasta Teruelu, poddał się wraz z 1500 ludźmi. Pułkownik oświadczył, iż w klasztorze św. Klary pozostaje jeszcze grupa żołnierzy, z którą nie miał on połączenia.

Komu wierzyć?

Salamanka, 8. 1. (R) Kwatera główna komunikuje o zajęciu przez wojska powstańcze na froncie pod Teruelem nowych ważnych pozycyj.

Barcelona, 8. 1. (R) Radio barcelońskie ogłosiło komunikat o zajęciu przez wojska rządowe na odcinku Teruelu ważnych pozycyj w kierunku Muela.

Barcelona, 8. 1. (R) Po południu o godz. 14.30 przeprowadzana była ewakuacja kobiet, dzieci i starców, znajdujących się jeszcze w Teruelu. Ewakuacja została przeprowadzona z inicjatywy delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Ewakuowane zostały przede wszystkim kobiety w liczbie 500. Niektóre z nich były bliskie omdlenia z głodu i pragnienia.

Ważą się losy Małej Ententy

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż. 8. 1. (A) Cała opinia francuska przywiązuje duże znaczenie do wizyt, które w najbliższych dniach złoży w Pradze i Białogrodzie nowy minister spraw zagranicznych Rumunii. Uważa się, że rozmowy, które w stolicach tych przeprowadzi pan Mcescu, nie będą zwykłym nawiązaniem kontaktu, lecz pozwolą na gruntowniejsze omówienie sytuacji w basenie naddunajskim, a zwłaszcza zagadnień Małej Ententy. Wyjaśnienia stanowiska umunii wobec Czechosłowacji i Jugosławii oczekuje się z wielkim napięciem. Z jednej strony bowiem już w pierwszych deklaracjach odnosi się premier Goga ze znacznym sceptycyzmem do roli Małej Ententy, z drugiej zaś strony właśnie do Rumunii należy obecnie z urzędu przewodnictwo w tym trójporozumieniu — którego interesy reprezentować będzie na nadchodzącej sesji genewskiej p. Micescu.

Ponieważ jednocześnie przewiduje się, że premier Stojadinowicz w trakcie swojej bliskiej podróży do Berlina również odwiedzi Pragę i przeprowadzi tam wymianę zdań z kierownikami polityki czeskiej, przeto utrzymuje się w świecie politycznym przekonanie, że *dni najbliższe mogą po prostu zaważyć na przyszłości Małej Ententy.*

Nie ma rewolty w Guatemali?

Waszyngton. 8. 1. Poseł Guatemali oświadczył, iż nic mu nie wiadomo o rzekomym wybuchu ruchu powstańczego w północnej Guatemali, skierowanego przeciwko prezydentowi Ubico.

Ponadto towarzystwo „United Fruit Line" otrzymało od swego przedstawiciela w Guatemali depeszę, zaprzeczającą wiadomości o rewolcie.

BERNARD SINGER

ZŁOTY RÓG MIESZKANIOWY

Prawo było znowu przedmiotem rozpraw bieżącego tygodnia. W sądzie okręgowym zapadł wyrok z oskarżenia przeciw adwokatowi Szumańskiemu. Sąd Odwoławczy okazał się surowszym od Sądu Grodzkiego. W motywach wyroku pominięte zostały te zasługi, które wpłynęły jako okoliczności łagodzące w ferowaniu wyroku w Sądzie Grodzkim.

Częściowo odniosło Ministerstwo Sprawiedliwości zwycięstwo w podkomisji prawniczej Sejmu. Przy rozpatrywaniu ustawy o ustroju adwokatury zamykano nie tylko bramy, drzwi, okna, ale zatkano również wapnem dziurki od klucza, by przez omyłkę lub nieuwagę nie dostał się jakiś „inorodziec" w charakterze aplikanta, lub broń Boże, adwokata. Walka z „zaśmiecaniem" sądownictwa, palestry prowadzona jest nadal. Istnieją wzory gotowe. Należy tylko uważnie przestudiować prasę petersburską od roku 1910 aż do wybuchu wojny.

W tej akcji bierze udział oczywiście „Gazeta Polska". Autor artykułu p. t. „Adwokatura polska" zarzuca elementowi żydowskiemu nowonapływającemu, że traktuje Polskę jako teren do robienia dobrych interesów. Gdyby przetłumaczyć ten zarzut na język polityczny, to należałoby wnioskować, że wytyka on temu elementowi karierowiczostwo, elastyczność w dobieraniu kierunków popularnych. Istotne są to zła wynikające z walki o byt, czyżby niemożliwe gdzie indziej?

Ministerstwo Sprawiedliwości toczyło walkę i w Izbie Wyższej. Po zwycięstwie odniesionym na komisji prawniczej w sprawie zniesienia Sądów Przysięgłych szanse dalszych bojów zapowiadały się pomyślnie. Pan minister Grabowski nie miał nawet potrzeby fatygowania się na posiedzenia w sprawie zniesienia ochrony lokatorów. Wiceminister Sprawiedliwości Chełmoński, poseł dawnego Sejmu, bronił ze znajomością rzeczy poszczególnych artykułów ustawy. Gdy projekt dostał się do zacisznego gmachu Izby Wyższej, właściciele domów nie uważali już za wskazane udawać się do poszczególnych senatorów z prośbą o interwencję. Nie zjawiła się już b. endecka posłanka Pepłowska.

Wszystko zapowiadało się pomyślnie. Powołana przez Senat komisja prac parlamentarnych przystąpiła do rozpatrzenia projektu, nim Sejm zdołał go uchwalić w komisji.

Senator Lewandowski wydał kamienicznikom patent na męczenników. Ustawę poprawiano stylistycznie, uzupełniano prawniczo. Doskonalono zdania na rzecz właścicieli nieruchomości. Spodziewano się więc, że posiedzenie Senatu potrwa krótko i senatorowie uchwalą projekt ustawy w brzmieniu przyjętym przez komisję senacką.

Panu Ministrowi Sprawiedliwości nie powodzi się jednak w Senacie. Na plenum odesłano pół roku temu z powrotem do komisji projekt ustawy o zniesieniu Sądów Przysięgłych. Wtedy jednak toczył się bój poprzednio na komisji prawniczej. Nikt nie mógł się spodziewać zasadzki przy ustawie o ochronie lokatorów. W sali, gdzie atakowano ministra rolnictwa za rzekome zamiary wykonania reformy rolnej, nie mogło być miejsca na wskrzeszenie dawnych tradycyj sejmowych, na wycofanie „gwiazdki" danej lokatorom przez obecny Sejm.

Co wpłynęło jednak na zmianę nastroju, czy przepełniona galeria, czy troska o mieszkania zawodowej inteligencji, czy chęć dokuczenia komukolwiek?

Nastrój Senatu uległ zmianie. Na sali panowało ożywienie jak w dawnym Sejmie. Marszałek spoglądał ze zdziwieniem na senatorów, którzy odbywali przecież kurs przeszkolenia parlamentarnego w komisji, na herbatkach. Miało się wrażenie, że Senat odmłodniał, że senatorom znikają łysiny, że wybucha bunt starych. Nie boją się, nie cofają się, choć Budzyński uprzedzał, że ochrona lokatorów to „intryga żydowska", „sprawka Sommersteina", słowem coś jakby powstanie 1863 roku w rozumieniu „Gazety Warszawskiej".

I wypłynął bohater zapomniany. Nikt nie wspomniał o nim w ciągu dwóch lat. Tylko w komunikatach Ozonu brzmiało nazwisko senatora Róga jako kierownika sektora wiejskiego na okręg warszawski. Dawny prezes klubu „Wyzwolenia", następnie Stronnictwa Ludowego chodził samotnie po kuluarach, komunikując się cichaczem z drugim senatorem zapomnianym Malinowskim. Wydawało się senatorowi Rogowi, że ktoś śmieje się z boku, że ktoś nawiązując do jego nazwiska nuci mu nad uchem pieśń ponuro zaintonowaną przez chochoła w „Weselu".

I oto przyszło zwycięstwo. Solenizantem dnia był senator Róg. Poprawki jego zostały przyjęte. Ochrona lokatorów została utrzymana. Względy stracone na wsi zostały odzyskane w mieście.

Nic dziwnego, że w bufecie sejmowym przepijał i uśmiechał się wesoło, że serdecznie rozmawiał z dziennikarzami, że wzniósł swój róg wysoko, chodząc dumnie po kuluarach.

O reszcie spraw nie mówiono już w Senacie długo. Zapomniano o tym, że można się bawić prawniczo przy uchwalaniu ustawy o ulgach hipotecznych. Szybko likwidowano posiedzenie, uchwalając rezolucję, zresztą spóźnione, o popieraniu budownictwa tanich mieszkań.

Załączona rezolucja świadczyła również o jakichś nowych tradycjach w Senacie, o powrocie do dawnych zwyczajów sejmowych. Każda źle sfastrygowana ustawa była uzupełniana rezolucjami. Pozostała w pamięci rezolucja Gdyka wzywająca Rząd, do „likwidacji kryzysu gospodarczego".

Nikt jednak już nie myślał nawet i o rezolucjach przyjętych. Senatorowie konserwatywni rozchodzili się rozżaleni. Instytucja elitarna zabawiła się w popularność. Zastanawiano się jedynie nad dalszymi skutkami decyzyj Senatu. Oczywiście nikt nie łączył posunięcia senatora Róga z jakąś decyzją Ozonu. Koło parlamentarne nie posiada jeszcze regulaminu i nie sprecyzowało stosunku do poszczególnych ustaw. Zakulisowe gry, podstawianie nogi odbywa się prywatnie, na własny rachunek.

Teraz ustawa wraca do Sejmu. Uratować może właścicieli nieruchomości jedynie Budzyński, puszczając w ruch świeży zapach rumuński. Może zmobilizuje trzy piąte osób dla swego dzieła, może odbierze laury zdobyte przez senatora Roga, który był bohaterem dnia w dniu obalenia przez Senat projektu rządowego o zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów.

Kupiec żydowski w Bielsku ofiarą zuchwałego rabunku

Bielsko, 8. 1. (A) Wielkie wrażenie wywarł w Bielsku zuchwały napad rabunkowy, dokonany wczoraj w godzinach wieczornych w centrum miasta na kupca żydowskiego. Do sklepu Radsprechera, właściciela trafiki i agencji gazet, mieszczącej się przy najruchliwszej ulicy 3 Maja l. 13, wszedł około godziny 20 nieznany osobnik i sterroryzowawszy właściciela wyciągnięciem rewolweru, zabrał z szuflady cały utarg dzienny kupca.

Bandyta przeszukał następnie kieszenie kupca, zabierając znalezione i tu pieniądze, zostawiając mu jedynie zegarek. Po dokonaniu rabunku wybiegł szybko ze sklepu i znikł bez śladu, mimo, że Radsprecher puścił się za nim w pogoń. Zawiadomiona o rabunku policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia.

Dwóch zabitych, 53 rannych
w katastrofie tramwajowej w Pradze

Praga 8. 1. (D) Wczoraj wydarzył się w Pradze wypadek tramwajowy, który pociągnął za sobą liczne ofiary. Z nieustalonych na razie przyczyn wóz tramwajowy wyskoczył z szyn i wpadł na słup oświetleniowy, rozbijając się.

Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 53 zostały ranne, w tym 17 ciężko.

Wydalenie 10 Austriaków ze Słowenii

Wiedeń. 8. 1. (D) Jak donosi wychodząca w Grazu „Tagespost", władze jugosłowiańskie miały wydalić około 10 Austriaków — zamieszkałych w Słowenii. Są to arystokraci, emerytowani urzędnicy i przemysłowcy. Zarządzenie to ma być represją za aresztowanie w Grazu przed niedawnym czasem, pod zarzutem szpiegostwa obywatela jugosłowiańskiego Kuneja. Według doniesień tegoż dziennika, Niemcy, zamieszkali w Słowenii, są również zaniepokojeni.

„Król przemytników dewizowych" w rękach policji austriackiej

Wiedeń. 8. 1. (D) Wykryto tu nową olbrzymią aferę przemytu walut. Na czele organizacji przemytniczej stał niejaki Mehl, uważany w swych kołach za „króla europejskich szmuglerzy dewizowych". W lecie r. ub. Mehl aresztowany został za dokonanie niedozwolonej transakcji w wysokości ponad milion szylingów, został jednak wypuszczony na wolność.

Zakazane 2 dzienniki włoskie we Francji

Paryż. 8. 1. (A) Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 7 bm. zakazany został kolportaż i sprzedaż na całym terytorium Francji dzienników włoskich „Stampa" i „Gazetta del Popolo".

Nożycami przez prasę

—<>—

JEST RADA

„Nasz Przegląd":

Córka właściciela pewnego magazynu żydowskiego przy głównej ulicy w Gdyni została bez żadnego powodu dotkliwie obrażona przez osobnika pikietującego sklep jej ojca. Właściciel sklepu udał się ze skargą do miejscowej władzy administracyjnej, gdzie mu oświadczono: „Niech się pan zwróci do przewodniczącego oddziału gdyńskiego Stronnictwa Narodowego; jest to miły i inteligentny człowiek, który z pewnością postara się, ażeby panu zmieniono pikieciarza".

PRZYKROŚCI WIELKICH LUDZI

„Kurier Powszechny":

Nie jesteśmy zwolennikami tego typu „obozów", jak Bereza, lecz skoro stało się to środkiem działania organów administracyjnych w zakresie utrzymania bezpieczeństwa publicznego — poza normalną przewidzianą przez statut państwa (konstytucja) drogą sądową, to wydawałoby nam się słusznym kierowanie właśnie do Berezy tego rodzaju „działaczy", jak główni bohaterowie „przełomu narodowego" — zatrzymani z 2 grudnia w ciągu paru godzin w jednym z komisariatów policji stołecznej.

Ta godzina w komisariacie pp. Piaseckiego i Reutta, zachowana w tajemnicy przez władze — obecnie po komunikacie „Falangi" — ma swoją wymowę. Mówiąc stylem „Falangi" — „niech się Polska dowie, że i najwięksi jej ludzie — doznają przykrości".

OCHRONA LOKATORÓW W SENACIE

„Polonia":

Senat przeciwko rządowi!
senat ma własne zdanie! —
To nie do wiary panowie,
to chyba jakieś bujanie.
Naprawdę? „Stało" w gazecie?
Nie było skonfiskowane?
Co też się dzieje na świecie...
Po prostu — niesłychanie!

O pokój w Hiszpanii

Paryż, 8. 1. (A) „Francuski komitet pokoju społecznego i religijnego w Hiszpanii, powstały głównie dzięki inicjatywie mgr. Beaupin, Jakuba Maritain i Franciszka Mauriaca oraz kilku innych wybitnych działaczy katolickich, wydał ponowne wezwanie na rzecz pojednania i pośrednictwa w konflikcie hiszpańskim. Apel ten, który ukazał się w tygodniku katolickim „Czasy obecne", m. in. stwierdza, iż pokój, dobrowolnie zawarty, a nie podyktowany przez zwycięzców zwyciężonym, stanowi jedyną nadzieję. Dziennik nawołuje Francję i Anglię do działania w tym sensie.

Kto wygrał dziś na loterii?

Warszawa. 8. 1. (A) Dziś padły większe wygrane:

5 tys. stała dzienna wygrana — 146890
10 tys. zł — 50025, 71697, 81220.
5 tys. zł —2762, 48691, 75064, 94517, 122244, 142718

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 8. 1. (B) Notowania giełdy warszawskiej z dnia 8 bm.

Akcje: Żyrardów 60 1/4; Starachowice 34 3/4; Węgiel 30 1/4; Cukier 35 3/4; Bank Polski 116. — Pap. proc.: Pożyczka inwest. II em. 79 1/8; Dolarówka 42—42 1/4; 5 proc. Poż. konwersyjna 66 1/2; 4 proc. Poż. konsolidacyjna (grube) 66 3/4—66 1/2 (drobne) 65 1/4; 4 1/2 proc. poż. wewn. 64.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla papierów proc. nieco słabsza.

Za kulisami dymisji rektora Kulczyńskiego

Lwów, 8. 1. (A) Ogromne wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywarło sprostowanie, jakie ukazało się w tutejszej prasie po południowej, z którego wynika, że były rektor

prof. Kulczyński nie wydał wcale zarządzeń, wprowadzających oficjalne ghetto na Uniwersytecie lwowskim.

Z tych sprostowań okazuje się, że rektor Kulczyński nie chciał wprowadzić ghetta i dlatego podał się do dymisji.

Po przyjęciu jego dymisji prorektor Longchamps po dłuższych obradach Senatu wydał takie zarządzenie ławkowe.

Wskazuje się na to, że ani Senat ani prorektor

nie byli uprawnieni do wydania takich zarządzeń,

gdyż po dymisji rektora Kulczyńskiego trzeba było wpierw wybrać nowego rektora, który by ewent. wydał takie czy inne zarządzenia.

W związku z dymisją rektora Kulczyńskiego rozeszły się pogłoski, że podał się on dlatego do dymisji, ponieważ

zażądał on zezwolenia Ministerstwa Oświaty na ewentualne zamknięcie Uniwersytetu lwowskiego,

w razie powtórzenia się awantur z powodu żądania wprowadzenia ghetta. Ponieważ Ministerstwo miało się podobno sprzeciwić wnioskowi rektora Kulczyńskiego w sprawie zamknięcia Uniwersytetu, podał się on do dymisji.

Jeszcze o wyborze akademika literatury

Warszawa 8. 1. (B) Jak się dowiadujemy z kół literackich, część akademików z Kadenem - Bandrowskim na czele nosiła się z zamiarem wysunięcia na opróżnione po śp. Leśmianie miejsce akademika, jednego z najznakomitszych poetów współczesnej Polski, Juliana Tuwima, do którego te informacje doszły.

Jeszcze przed 5 tygodniami zwrócił się on do Kadena - Bandrowskiego z prośbą, aby nie wysuwał jego kandydatury, oświadczając że nawet w razie wyboru nie przyjmie fotelu akademika. Mimo to Kaden - Bandrowski oświadczył, że kandydatura jego będzie podtrzymywana. Na ostatnim posiedzeniu Akademii, gdy wysunięta została kandydatura Tuwima, grupa akademików, która go kandydowała, zorientowawszy się, że w obecnych nastrojach kandydatura ta nie ma widoków powodzenia, oddała swoje głosy na Kazimierza Wierzyńskiego, nie chcąc odraczać wyboru. Kontrkandydatem Wierzyńskiego był literat Grubiński.

Wierzyński wybrany został w drugim głosowaniu głosami wszystkich 13 obecnych akademików. P. Goetel nie był obecny na posiedzeniu.

Co oznacza rozbudowa floty włoskiej

Paryż. 8. 1. (A) Wiadomości o zatwierdzeniu włoskiego programu morskiego wywołała bardzo duże wrażenie w paryskich kołach politycznych i opinii kraju, choćby z tej racji, iż prasa francuska od dawna przedstawiała sytuację finansową Włoch, jako wysoce poważną, a tym samym uniemożliwiającą dalszą rozbudowę floty włoskiej. Wiadomość o tak znacznym zwiększeniu tonażu floty włoskiej zaskoczyła więc w pewnym stopniu koła polityczne Paryża. — Inicjatywa Rzymu uważana jest za odpowiedź na ostatnie zbrojenia morskie zarówno W. Brytanii, jak i Francji, a także jako krok, zmierzający do zapewnienia równowagi na Morzu Śródziemnym. Co się tyczy wpływu decyzji rządu włoskiego na stosunek sił morskich Włoch i Francji, to z kół francuskiej marynarki wojennej oświadczają, że o ile rozbudowa floty włoskiej pozostanie bez natychmiastowej odpowiedzi ze strony Francji, to francuska flota wojenna stracić może swą przewagę nad flotą włoską, zwłaszcza o ile chodzi o wielkie jednostki liniowe. Uwagę kół paryskich zwraca również intensywna rozbudowa włoskiej floty podwodnej, która w r. 1938 może stać się najsilniejszą flotą podwodną świata.

Równocześnie z wiadomościami z Rzymu nadeszły do Paryża informacje o zbrojeniach Jugosławii, która zamówić miała w stoczniach niemieckich 10 silnych kontrtorpedowców, a poza tym rozpoczęła na własnych stoczniach budowę dwóch torpedowców.

* * *

Londyn. 8. 1. (L) „Financial News", komentując włoską decyzję co do wzmocnienia floty, sądzi, że zaciąży ona poważnie na włoskim budżecie w r. 1938/39. „Każdy z dwóch pancerników — pisze autor — będzie kosztował około 1.500.000 funtów szterlingów. Aczkolwiek suma ta, dzięki taniej sile roboczej we Włoszech, jest niska, jednakże jest faktem, że trzeba będzie w ciągu 18 miesięcy znaleźć półtora miliona funtów. To zmieni poważnie preliminarz budżetowy, ogłoszony w Rzymie przed miesiącem".

Brat królowej angielskiej wybierze się do Arabii?

Londyn 8. 1. PAT. Król Ibn Saud, którego syn następca tronu bawił niedawno w Anglii, wyraził życzenie zaproszenia jednego z członków brytyjskiej rodziny królewskiej, aby w ten sposób odwzajemnić się za przyjęcie, jakiego następca tronu doznał w Londynie. O ile życzenie króla Ibn Sauda będzie mogło być zrealizowane, członkiem rodziny królewskiej, który udałby się z wizytą do Saudii i Arabii, będzie zapewne brat królowej Mary, książę Athlone. Wizyta ta doszłaby ewentualnie do skutku w lutym.

Wobec usiłowań rządu brytyjskiego pozyskania sobie sympatii świata arabskiego, wizyta ta miałaby — rzecz oczywista — pierwszorzędne znaczenie.

MILIARDY MÓWIĄ

Zagarnięcie Abisynii nie przyniosło Włochom żadnych korzyści

Dramatyczna sytuacja

Sytuacja finansowa i gospodarcza Włoch zaczyna kształtować się wielce dramatycznie. Prowadzona od kilku lat gospodarka autarkiczna zawiodła na całej linii, rząd faszystowski zmuszony jest brnąć coraz głębiej po manowcach wzrastającej ingerencji państwa w życie gospodarcze.

Autarkia uwolnić miała państwo włoskie od zależności gospodarczej od zagranicy a surowa kontrola dewiz zmierzała do sanacji bilansu płatniczego. Wewnętrzne życie gospodarcze Włoch miało być trwale uregulowane na właściwym poziomie płac i cen. Rzeczywistość przekreśliła wszystkie te rachuby i oczekiwania.

Deficyt, deficyt...

Robotnik włoski zarabia 12—15 lirów dziennie, a 1 kg. chleba kosztuje 2,40 lirów, W grudniu nastąpiła ponowna zwyżka cen wielu artykułów w hurcie i w detalu, co zachwiało równowagę budżetów robotniczych i pracowniczych. Deficyt w bilansie handlowym Włoch za rok 1937 przekracza 5,5 miliardów lirów. Już za pierwszych 10 miesięcy ub. roku deficyt ten wyniósł 4,8 miliardów, a miesiące listopad i grudzień niedobór ten znacznie powiększyły. Tak bardzo niekorzystne saldo bilansu handlowego nie może być bez wpływu na bilans płatniczy Włoch.

Turystyka i dewizy

Coprawda Włochy otrzymują z turystyki i od emigrantów znaczne sumy w walutach obcych, szacowane na blisko 3 miliardy lirów rocznie, ale mimo to pozostaje do pokrycia niedobór ponad 2,5 miliardów. Suma ta stanowi prawie 2/3 całego zapasu złota, jakim rozporządza państwo włoskie. Znawcy stosunków włoskich wskazują przy tym, że w ostatnich czasach większość turystów we Włoszech stanowią Niemcy, podlegający ostrym ograniczeniom dewizowym. Turyści z krajów o wolnym obrocie dewiz, jak Francuzi, Anglicy, Amerykanie omijają Włochy ze względów politycznych, co odbija się nader ujemnie na dopływie obcych walut do Banku Włoskiego.

Abisynia = 15 miliardów lirów

Niewesoło przedstawia się też budżet państwowy Włoch. Deficyt w budżecie na rok 1937—38 szacowany jest na 3,2 miliarda lirów, przy czym budżet zwyczajny stanowi tylko małą część wydatków państwowych. Włochy posiadają jeszcze cały szereg budżetów nadzwyczajnych, jak np. na wojskową wyprawę hiszpańską, na zbrojenia, na Abisynię, na subwencje dla przemysłu. Abisynia pochłonęła dotychczas okrągłe 15 miliardów lirów. Nieodzowne roboty publiczne w tym kraju wynieść mają poza kosztami utrzymania wojska i administracji w ciągu 6 lat najbliższych ogromną sumę 21 miliardów lirów. Sytuacja budżetowa Włoch objaśnia dostatecznie stosowaną przez rząd śrubę podatkową, podwyżkę podatków od spożycia, 10 proc. daninę od kapitałów spółek akcyjnych, pożyczkę przymusową od nieruchomości.

Obciążenie dla niebogatego kraju

Zagarnięcie Abisynii nie przyniosło Włochom dotychczas żadnych korzyści. Jest to zjawisko zrozumiałe, gdyż zagospodarowanie kolonii wymaga czasu i pieniędzy. Tak np. Francja pracować musiała wiele lat w Algierze, a Anglia w Indiach, aby osiągnąć pozytywne rezultaty. Nie może też nikogo dziwić, jeśli Włochy zmuszone będą przez niemałą liczbę lat wydawać miliardy na Abisynię, nim doczekają się jakichkolwiek korzyści z tej kolonii. — Na razie, Abisynia stanowi wielkie obciążenie dla niebogatego kraju.

CZY ZNA PAN (i) GEOGRAFIĘ?

WIEKOWE POMYŁKI które wciąż pokutują

Morze Czerwone jest niebieskie, Morze Czarne jest zielone

(n) Ktokolwiek kiedyś przejeżdżał przez Morze Czerwone, mógł od razu stwierdzić, że nazwa ta nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Wody tego morza nie mają ani śladu czerwieni, wprost przeciwnie, są całkiem przezroczyste, o intensywnym niebieskim kolorze. Taką samą zagadkę stanowi nazwa Morza Czarnego, które jest raczej zielone, a w każdym razie nie jest bardziej czarne od innych mórz. Coś tu zatem jest nie w porządku.

„Kolorowe" strony świata

Istotnie oba te morza zawdzięczają swe nazwy nieścisłym tłumaczeniom. Na Wschodzie określa się często strony świata zapomocą kolorów, a więc zamiast „południe" używa się wyrażenia „czerwony", a „czarny" odpowiada „północy". Odnośny geograf więc zamiast przetłumaczyć należycie i nazwać jedno morze południowym, a drugie północnym, dokonał dosłownego tłumaczenia i dał nam w ten sposób Morze Czarne i Czerwone. Ten zaś błąd, raz popełniony pokutuje odtąd w geografii, we wszystkich europejskich językach przez długie stulecia.

„Styczniowa Rzeka", która nie jest — rzeką

Ale przytoczony wyżej fakt nie jest jedyny. Można tego rodzaju dziwactw naliczyć o wiele więcej.

Piękna stolica Brazylii nazywa się Rio de Janeiro, czyli dosłownie „Rzeka styczniowa" Jest to o tyle jeszcze dziwne, że brazylijska stolica nie leży w ogóle.... nad żadną rzeką. Nazwę tę przypisać należy pomyłce, jaką popełnił Diaz de Solis. W roku 1515, dnia 1 stycznia, odkrył on tamtejszą zatokę, którą wziął za ujście rzeki i od dnia odkrycia ukuł dla niej nazwę. Nazwa ta zaś utrzymała się chociaż poszukiwania za rzeką Rio, pozostały bezowocne, zaś nieistniejąca rzeka dała początek nazwie nie tylko zatoki, ale i miasta, założonego w roku 1566.

Nowy Jork na „wyspie pijaństwa"

Kiedy w roku 1609 ekspedycja Henry Hudsona odkryła dzisiejsze okolice Nowego Jorku, członkowie ekspedycji obdarzyli tubylców sowicie gorzałką, czyli t. zw. „ognistą wodą". Indianie na skutek tego nazwali wyspę, na której ekspedycja rozbiła swe namioty „Manhattan", czyli „miejsce pijaństwa". Nazwa ta pozostała do dnia dzisiejszego i określa wyspę, która stanowi właściwy zalążek Nowego Jorku.

„Konsekwencja" geograficzna

Jak powszechnie wiadomo, pierwotni mieszkańcy Ameryki nazywani są Indianami, dlatego tylko, że odkrywcy wzięli tę część świata za Indie. Wkrótce pomyłka ta zostala wyświetlona, jednakowoż nazwa pozostała nietknięta, co więcej, archipelag wysp Ameryki środkowej do dnia dzisiejszego określany jest jako „Indie zachodnie". Ofiarą konsekwentnego trzymania się tej fałszywej nazwy są właściwe Indie, które dla odróżnienia od zachodnich, nazywane są „Indiami wschodnimi".

Ameryka — nazwa germańska

Nie mniej wiadomą jest rzeczą, że nazwa Ameryki wzięła swój początek — z pominięciem Krzysztofa Kolumba — od włoskiego podróżnika, który nazywał się Amerigo Vespucci i który pierwszy opisał tę część świata. Właściwie jednak, z punktu widzenia etymologicznego Ameryka jest nazwą germańską, gdyż Amerigo odpowiada niemieckiemu Emmerich, względnie Heinrich. W ostatnim czasie zjawiły się nowe twierdzenia, że nazwa „Ameryka" jest połączeniem dwóch słów pierwotnych mieszkańców tego kraju, mianowicie „Merik" co znaczy „góra" i „Ique" co znaczy „duży". Ta teza jednakże do tej chwili nie jest jeszcze dostatecznie udokumentowana.

Z powodu długich włosów i — długich pali...

Ocean Atlantycki wywodzi swą nazwę od mitycznej części świata „Atlantydy", która wedle dawnych legend miała leżeć za pasmem gór Atlasu.

Podróżnik Orellana, który po raz pierwszy na swoim statku znalazł się na wodach rzeki „Amazonki" wziął tubylców którzy nosili długie włosy, za wojownicze kobiety. Myśląc, że ma do czynienia z rodem Amazonek, postanowił od tego nazwać odkrytą przez siebie rzekę, a błąd ten do dziś dnia praktycznie zrektyfikowany nie został.

Małą Wenecję czyli „Venezuela", nazwali Vespucci i Ojeda w roku 1499 małą wioskę nadbrzeżną w Ameryce środkowej, dla tego tylko, że domy opierały się tam, jak w Wenecji, na palach. Ta nazwa przeszła następnie jako oficjalna nazwa całego kraju, Venezueli.

Kanada, czyli „tutaj nie ma nic"

Kiedy Francuz Denys wziął w roku 1506 dzisiejszą Kanadę w posiadanie dla swej ojczyzny, nazwał on tę ziemię od słów, często przez tubylców powtarzanych, które on uważał za określenie, jakim oni ojczyznę swoją określają. Tymczasem tubylcy święcie wierzyli, że te słowa używane są właśnie przez Europejczyków jako nazwa ich kraju. Wymawiali oni bowiem ciągle dwa słowa, które usłyszeli 8 lat przed tym od Hiszpanów: „Aka Nada". Hiszpanie chcieli tymi słowy dać wyraz swojemu rozczarowaniu, że w tym kraju, w którym szukali złota i srebra, niczego nie znaleźli. Mówili więc: aka nada co znaczy: „tutaj nie ma nic". Z tego nieporozumienia zrodziła się nazwa obszaru omal tak wielkiego jak cała Europa.

„Srebrna rzeka"

Pomyłce zawdzięcza swą nazwę również Rio de la Plata („Rzeka srebra"). Hiszpan Cabot, który w roku 1526 tutaj się zjawił, był przekonany, że tu znajdują się bogate kopalnie srebra dlatego, że wszyscy prawie tubylcy nosili sute srebrne ozdoby. W istocie jednak srebro to nie pochodziło wcale z tamtejszych okolic, ale pochodziło z rabunku, dokonanego przez tubylców na ekspedycji Portugalczyka Alexa Garcii.

Oto kilka zaledwie drobnych przykładów, świadczących o tym, jak często zakorzenione nieścisłości nabierają autorytetu, wzmocnione tradycją długich wieków.

HENRIK HELLER

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

5)

Przekład autoryzowany

Żal mu się jej trochę zrobiło. — Nie gniewaj się na mnie, Jolo, nie jestem dziś w humorze, wszystko na to się składa. To ta przeklęta dziura tak mnie usposabia.

— Wciąż nie ma jeszcze decyzji w sprawie stanowiska syndyka?

— Ależ tak — decyzja już prawie zapadła, tylko ja tego stanowiska nie otrzymam.

W drugim pokoju cisza. Po chwili Jola znowu się odezwała. — Czyż nigdy nie pomyślałeś o tym, by stąd wyjechać?

— Jak to sobie wyobrażasz? ...... znowu zacząć na nowo? Przenieść się do innego miasta i tam otworzyć sobie kancelarię adwokacką? Bez pieniędzy — bez stosunków? Mam przecież rodzinę.

— Ależ tak naturalnie. Tylko — wiesz, wyobrażam sobie...

— Co?

— Wyobrażam sobie, że się tylko raz żyje i że trzeba mieć więcej odwagi.

W pięć minut później zjawiła się w saloniku i wyglądała czarująco. Pozostawiła za sobą nieuporządkowany i pełen dymu tytoniowego pokój, otomanę zarzuconą niedbale poduszkami, pyjamę i stolik toaletowy, pełen flaszeczek i otwartych słoików.

Ogród był już zupełnie ciemny, powietrze dziwnie łagodne, w irytującej atmosferze przedwiośnia ziemia parowała jak gdyby w gorączce. Na moście sprzedawała kobieta bukieciki pierwiosnków oraz małe subtelnie mchem otulone fiołki.

— Należałoby właściwie wziąć dorożkę i gdzieś wyjechać daleko poza miasto.

Fryc wciągał wilgotne powietrze wiosenne. — O takiej porze człek się buntuje, chciałoby się gdzieś wyrwać.

— Wyrwij się koniecznie — przytwierdziła z nerwowym uśmiechem.

Nie odpowiedział i dał się zawlec do jakiegoś kina, gdzie miano wyświetlić najnowszy amerykański film sensacyjny sprzed ośmiu miesięcy. Jola zaś mile odczuwała jego bliskość i dlatego, kierując się wcześnie nabytą mądrością, pozwalała mu milczeć i palić papierosy. A on w rzeczywistości był bardzo daleki od swej młodej towarzyszki. Nie mogła tego zrozumieć, żadna kobieta nie potrafi zrozumieć, że mężczyźnie głowa może pękać od kłopotów, a mimo to może sobie pozwolić na taką elastyczność i zdolność odseparowania się, by włączyć kilka godzin rzekomej beztroski do swego smutnego dnia. Odrzucenie jego podania o posadę syndyka w budowlanym towarzystwie akcyjnym było dla niego ciosem śmiertelnym. Upojony zapewnieniami swego szwagra, liczył na tę przeklętą posadę jak na dzień jutrzejszy, pozwalając by długi narastały jak lawina, zainkasowana czynsze dwóch domów, którymi administrował, zostały wydane, stenotypistce nie zapłacono za trzy miesiące, bo wszystkie nadzieje koncentrowały się koło tej posady. A teraz nadzieje te rozbiły się w puch!

Graumann ostatnio nie sypiał nocami. Odbył jakąś konferencję ze swym bratem we Wiedniu, ale bez żadnego rezultatu. Edward Graumann siedział w ministerstwie, było więc dla niego drobnostką, gdyby chciał wystarać się o kredyt w kwocie kilku tysięcy szylingów, ale rozumie się nie chciał tego uczynić. Przez dwie straszliwe godziny walczył Fryc przeciwko cnotliwie oburzonej twarzy urzędniczej i dwom podniesionym rękom wyciągniętym z rękawów zużytej marynarki kancelaryjnej.

— „A women and two man" — oznajmiła Jola radośnie a jej twarzyczka ożywiła się w świetle lampy kinowej. — Tekst jest angielski... Czy potrafisz nadążyć?

Jakoś dam sobie już radę.

Przez chwilę stał w ogonku przed kasą obok olbrzymiego plakatu, na którym widzieć można było mądrą uduchowioną twarz Joan Crawford obok dwóch pięknie ufryzowanych głów męskich. Fryc kupił dwa miejsca w loży. Gdy się odwrócił, by poszukać swej towarzyszki, zobaczył Minę Prank.

W starym palcie zimowym, w którym nieraz zjawiała się przed południem „na kilka minut" u swej siostry, stała w kąciku poczekalni, spoglądając ku niemu chciwymi i przestraszonymi oczyma myszy. W jej towarzystwie były dwie inne panie, które miały ten sam wyraz jakiejś prymitywnej nieopanowanej ciekawości. Zalała go jakaś gwałtowna fala wściekłości. Gdy ukłonił się Minie, sięgnął intymnym chwytem posiadacza po ramię Joli, odczuwając lekką satysfakcję na widok przerażenia jakie jego zachowanie się wywołało w tej grupie kobiet.

— Kto to? — zapytała panna Kiss przytulona do niego.

— Siostra mej żony.

Jola nie odpowiedziała ani słowa, wyczuł tylko lekkie drżenie jej ramienia. W sali powietrze było przegrzane i przesycone peroliną. Przy akompaniamencie rozpylacza śpiewał jakiś głos z głośnika: „Oto jest miłość marynarzy". Fryc możeby wyszedł, ale tam w poczekalni była Mina, a wyglądałoby to na ucieczkę. Pozwolił więc wprowadzić się jakiemuś fagasowi w zielonej liberii uprawiającemu rytuał dyskretnego pośrednika, do loży zasłoniętej czerwoną aksamitną kotarą i musiał usiąść bardzo blisko Joli na małym pozłacanym krzesełku. Widział jak szwagrowa szła tam, gdzie miejsca są tańsze. Prawdopodobnie i teraz tylko „wyrwała się" na chwilkę do kina. W niemiłosiernym świetle widział dokładnie jej zniszczone palto i ciężkie ruchy jej ciała. Oto rodzina, oto powróz, do którego się jest przywiązany, a który może udusić człowieka. Mina poleci do domu i opowie mężowi, a jutro dowie się Irena. Dobrze... dobrze... dobrze tak! Irena przecie musi się wreszcie dowiedzieć.

— Fryc — ostrzegła go panna Kiss, — obserwuje nas.

Przez chwilę zwróciła ku niemu Mina swą twarz nieuszminkowaną, nieco zmarszczoną koło ust, nieopanowaną i bezradną. Potem światła zgasły, a z ekranu powiał jak gdyby chłód. Wyłoniły się jakieś tumy niemieckie, gotyckie portale kościelne, ascetyczne postacie świętych wyciosane z kamienia. Ale cóż oni tam grają. Natężył słuch. Cóż to było?... Bruckner? Ależ naturalnie, to był Bruckner.

— Jolo, czy to Bruckner?

— Missa d-moll — odpowiedziała cicho.

— Nie powinienem był tutaj przyjść — zastanawiał się Fryc, patrząc tępo na ekran.

Przed oczyma widowni przesunęła się okolica nadreńska. Kolonia, widziana z lotu ptaka, leżała u stóp swych kościołów, potem zjawiło się Monachium z błyszczącymi kopułami swych kościołów. Nie... Nie powinienem był osiąść w tym gnieździe, gdzie nie można kroku zrobić, by nie spotkać znajomych. Silna ręka Joli spoczęła nagle na jego kolanie. Uśmiechnął się... Jak ta mała wyczuwa możliwość każdego wybuchu... Co to za wspaniały, witalny człowiek! Dobrzeby się z nią żyło, nie spałaby takim zadowolonym głębokim snem dziecka obok niespokojnego męża, jak to potrafi Irena noc w noc. Nie powinien się był w ogóle ożenić, mężczyźni ambitni nie powinni tego uczynić... Jest to dziwne, ale widzi to codziennie... u innych. Gdy się musi ciągnąć za sobą rodzinę, nie można uczynić żadnego kroku naprzód, bo dręczą człowieka skrupuły, wyrzuty sumienia, bo musi się codziennie zdawać sprawę z każdego swego kroku.

Katedry zniknęły, inteligentna twarz Joan Crawford szerzyła spustoszenie w sercach dobrze zbudowanych dżentelmenów, których doprowadzała do szału swą kokieterią i paplaniną. Graumann nie rozumiał wiele po angielsku; w pierwszych latach małżeństwa próbowała Irena uczyć go tego języka większej części świata, ale lekcje potem ustały. Teraz Gerta jest uczennicą.

Taśma filmowa była zdaje się uszkodzona, nagle zabłysły światła, a złośliwym przypadkiem losu Fryc spostrzegł w tej właśnie sekundzie zwróconą ku niemu ciekawą twarz Miny. Jego dotychczasowy niejasny bunt przemienił się bez żadnego przejścia w nienawiść? Cóż to miało znaczyć? Czy był pod kontrolą? Czego właściwie ta gęś oczekuje? Czy przypuszcza, że Jolę w tej brudnej, peroliną przesyconej loży, pieścić będzie jak gimnazjalista? (C. d. n.)

Tabela loterii

z dnia 7 stycznia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na n-r 9277

Zł. 5.000 na n-ry 58410 118960 142662

Zł. 2.000 na n-ry: 704 21965 37121 63205 85415 96208 134460 135351

Zł. 1.000 na n-ry: 4137 4736 16610 34056 35628 85646 45572 54769 56603 63973 65596 72623 77273 78947 80658 114930 117425 118228 123739 134872 139636 150272 152539 178163 194313

Wygrane po 200 zł

52 197 232 40 73 305 15 35 60 418 532 70 619 1014 46 218 413 599 614 796 964 2043 60 69 227 325 37 402 7 75 82 570 99 650 65 96 757 978 3070 207 82 606 875 985 4142 76 203 84 488 507 625 895 928 5051 9 7192 244 79 539 75 495 904 38 745 6390 671 715 814 7025 131 40 42 51 452 572 784 8162 96 218 356 570 758 832 64 97 970 9340 558 648 49

10107 342 57 533 615 20 54 949 11062 173 87 202 67 333 50 489 538 48 653 90 12156 98 285 545 703 13025 60 176 84 317 37 51 434 74 788 958 14165 228 597 742 841 54 15024 128 270 360 74 25 16569 999 17059 391 469 541 94 680 768 18190 266 333 482 536 46 51 810 921 26 63 19186 94 562 727 68

20005 124 58 273 94 368 425 604 890 21063 254 454 536 676 704 83 22051 117 75 417 37 510 938 68 23057 152 80 324 614 39 75 85 937 24058 156 84 227 40 86 89 316 65 92 458 552 610 44 45 51 712 96 814 25041 482 646 26125 20 206 31 339 843 946 27157 557 843 28829 52 75 477 579 696 729 98 29067 401 2 737 80 837

30214 71 345 452 705 57 31002 144 339 76 533 38 708 930 9 32183 92 733 990 33145 472 92 537 961 34259 87 330 82 465 548 766 35118 225 374 687 828 96 36045 500 600 875 37081 717 97 819 932 96 38053 195 210 379 503 25 52 727 82 39003 308 16 522 721 929

40100 98 351 99 433 45 89 762 858 71 911 80 41015 26 37 120 241 50 336 553 618 74 913 45 42052 181 224 460 525 602 725 82 986 43079 292 96 324 438 606 67 976 44017 36 282 364 419 816 967 45125 228 90 436 592 679 98 704 83 829 46106 55 284 334 566 742 49 987 47020 59 250 484 741 893 932 80 48039 119 285 92 373 566 94 693 708 873 912 16 44 49244 412 520

50112 21 32 54 433 71 97 686 705 30 933 51163 302 18 607 19 895 958 52021 368 415 955 53023 72 103 268 326 38 43 451 550 611 96 733 802 54253 357 411 670 754 834 55092 93 99 115 52 240 69 401 41 535 674 720 48 74 866 966 87 56150 240 46 712 897 915 64 57055 69 166 301 42 36 54 628 722 42 801 965 58181 345 419 49 57 647 73 807 991 59016 46 153 219 85 387 402 549 646 72 855

60174 384 403 600 772 984 61005 131 224 390 408 90 521 681 723 62056 85 135 267 72 336 493 537 99 729 50 800 63028 216 429 567 642 750 816 64070 92 201 335 409 71 810 82 83 65123 263 341 47 481 591 894 66028 123 448 568 712 910 67049 160 95 216 385 522 40 622 30 877 97 68056 305 537 660 740 867 952 69009 114 46 395 450 507 54 85 604 831 56 84

70104 211 352 70 72 575 634 758 71006 38 62 84 109 62 98 353 681 83 955 72083 126 247 573 670 766 853 58 976 73064 76 182 285 333 477 91 614 719 74266 343 543 738 39 804 905 42 75046 139 204 430 785 836 76191 99 489 528 609 94 783 825 917 77030 217 51 90 404 396 646 85 935 51 78051 184 213 26 59 75 497 543 50 821 79525 669 915

80109 305 27 805 24 25 82 81037 198 202 26 335 43 69 477 777 816 82045 64 134 253 334 499 550 71 833 83086 162 839 84053 139 375 97 422 577 89 676 720 833 969 82 85069 114 85 204 356 58 473 515 34 677 86000 27 29 366 407 529 767 813 913 87213 362 456 510 616 756 980 88028 289 481 565 66 644 701 845 931 92 97 89117 336 413 926

90027 501 70 764 850 91078 131 44 977 469 603 974 92139 390 401 82 537 626 56 714 873 901 13 31 93050 258 596 753 890 94109 79 235 411 600 7 66 70 82 712 849 95024 169 314 435 538 78 732 59 805 28 36 967 96292 406 753 868 70 94 97205 421 43 610 700 808 98080 179 446 63 672 737 991 99062 78 104 43 224 305 11 500 56 676 823 25 83 958 60

100097 176 201 35 347 591 82 54 62 81 101111 81 493 677 108 66 823 75 102004 75 6 213 35 353 454 77 620 68 75 839 923 103302 74 564 640 735 900 22 57 104024 268 98 726 105040 41 71 139 76 78 222 68 85 391 403 73 541 97 930 106173 86 345 483 834 39 49 996 107064 118 311 497 503 29 695 108020 118 238 518 608 12 806 923 41 99 78 109067 125 80 636 706 876 93

110030 105 12 243 360 73 548 111072 394 460 77 761 112089 136 476 652 91 801 54 55 57 113042 156 203 12 21 318 36 735 114090 314 536 607 60 736 89 831 90 115080 108 26 209 65 609 711 35 94 812 23 900 116007 116 211 52 511 798 938 44 85 95 117139 49 310 52 407 71 95 771 883 990 118108 9 335 99 445 736 79 802 119098 283 321 55 633 18 44 55 64 76

120105 269 487 568 711 16 51 121009 417 72 513 791 898 994 122045 143 57 73 92 365 99 648 58 78 737 86 850 959 123090 3 306 13 49 412 26 651 737 815 923 124090 310 71 509 757 896 7 125390 511 50 90 792 801 126021 256 333 550 766 875 963 127110 23 233 474 507 621 730 838 90 6 944 90 128073 98 149 270 311 465 550 694 801 960 95 129035 120 231 392 479 665 91 781 925

130283 306 33 407 95 517 636 87 791 131022 224 366 525 43 659 99 132127 63 449 83 532 709 48 924 133011 96 231 66 71 327 70 420 3 74 574 648 706 20 5 87 896 936 134148 255 78 386 598 767 964 135076 214 382 405 630 788 99 914 136043 61 147 499 720 137104 385 401 624 860 949 138036 462 646 831 963 139011 285 324 474 594 757

140007 86 176 300 407 29 553 751 822 64 99 911 141011 295 330 56 76 535 62 84 945 142128 223 40 99 385 657 72 900 143273 334 61 464 592 609 67 84 878 144200 32 53 84 384 419 559 720 48 846 991 145119 49 399 462 521 39 608 29 58 146029 41 6 209 358 408 500 39 897 906 147000 62 373 463 689 962 148058 213 336 53 87 489 567 692 773 7 904 149239 49 331 673 8 862 975

150394 762 826 35 54 151112 292 422 730 808 52 67 85 152162 253 63 340 458 542 77 82 662 72 759 931 153134 72 360 472 637 776 841 827 154074 495 619 846 155029 170 3361 84 546 77 721 940 156202 14 308 640 63 786 95 811 42 925 157065 299 416 703 61 65 158177 78 291 631 95 159040 53 191 507 740 826 33 36 905 26 29

160147 229 371 521 712 955 161179 214 30 337 478 776 863 913 162148 416 30 31 64 607 90 715 41 833 163135 344 492 558 633 83 752 855 83 164142 264 96 237 59 94 716 25 37 48 50 848 165009 87 97 141 342 70 400 61 638 785 970 79 166005 149 93 218 90 449 59 500 601 55 827 71 911 97 167043 168397 448 532 43 602 5 801 92 951 168030 464 515 20 765 94 97 169242 63 367 470 608 41 740 836 984

170058 58 72 262 359 783 971 171059 150 245 403 803 926 78 82 172012 142 84 438 558 616 80 862 99 173220 324 465 671 709 801 174059 90 219 613 708 964 175022 140 95 237 412 20 599 715 62 176024 96 424 674 728 67 801 177093 266 347 178167 450 771 83 179372 98 402 50 512 28 617 26 749 78 976

180017 58 219 46 303 424 46 49 78 613 55 59 719 28 181175 319 62 496 774 800 42 960 182048 57 160 325 762 972 183165 270 324 438 51 680 86 928 47 184006 53 56 243 377 92 454 78 503 793 842 938 185051 127 329 69 83 86 405 557 81 727 94 827 186027 56 86 185 264 339 574 635 78 831 187102 91 274 315 583 674 722 98 188273 376 98 467 609 30 934 189214 27 92 427 671 857 58

190098 108 228 357 599 671 725 191352 634 695 737 894 939 81 192066 384 459 540 778 193009 42 126 44 224 72 456 540 58 60 625 33 752 807 58 900 76 194112 68 309 65 90 471 506 23 25 423 880 952

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł

81 395 581 608 26 848 1062 439 698 909 17 2457 743 3008 55 74 219 32 543 729 4327 5265 385 733 94 582 6203 434 720 7095 488 648 763 8090 176 302 419 36 9285 404 621 707

10044 173 630 708 11092 104 476 808 12005 99 271 329 52 68 554 635 39 14370 464 704 857 904 15149 699 802 16070 356 492 535 615 58 17240 410 539 980 18036 135 201 30 36 19081 176 349 573 754 848 977 79

20117 377 558 848 21052 193 295 810 962 22221 599 888 23818 64 24168 366 67 96 790 25043 295 645 50 26602 58 847 56 27011 192 262 372 715 97 28242 335 29198 520 516 76 750

30357 97 629 31 31074 891 32153 348 814 33499 620 756 34097 165 502 700 97 35407 689 720 921 36577 85 802 97 956 82 37123 410 785 38023 149 84 258 367 743 836 962 39002 239 82 355 936 39 79

40064 209 74 324 591 788 639 41261 960 42001 31 640 890 43316 19 45 771 821 44041 96 145 263 452 603 88 700 68 45331 520 731 44 46003 399 421 47004 51 128 700 48030 631 49184 338 499 591 894 980

50031 700 835 51048 170 394 96 531 701 944 51097 262 477 586 996 53266 320 955 54224 413 44 55002 21 40 377 522 77 767 846 928 56203 556 996 57021 85 180 336 677 714 58399 422 89 524 678 715 48 259 59000 67 321 525

60112 28 507 10 41 769 800 61171 255 842 62202 335 561 75 739 59 805 66 63079 342 999 64583 86 642 961 65398 648 860 942 66076 67086 469 548 613 769 931 68421 69373 440 571 667 891

70360 67 82 404 60 91 921 95 712666 485 835 72431 827 906 73153 527 39 808 944 99 74654 866 75291 906 76562 890 919 77231 371 543 603 94 779 78655 79165 437 509

80037 44 466 68 680 92 788 81044 45 340 594 600 828 931 82239 437 527 800 83071 212 33 322 38 432 635 69 76 94 877 993 84192 225 49 749 77 91 99 85014 82 154379 703 39 86497 583 926 87191 475 626 77 789 844 88336 488 94 844 89998

90162 66 325 775 895 91205 397 514 868 947 92061 107 331 65 526 724 906 93024 230 932 94154 567 971 95035 151 90 339 629 974 96055 68 97176 568 627 98007 573 864 99 99149 577 747 842

100008 572 716 48 101016 30 40 539 77 925 102121 40 58 62 368 834 103151 434 68 810 104048 257 61 90 394 421 44 505 17 677 741 896 905 46 105105 315 550 790 945 80 106125 209 325 403 570 718 43 107127 621 729 57 853 108208 325 109591 715 78

110408 696 111187 450 547 54 630 844 85 112059 313 448 88 740 113163 604 61 724 926 114019 51 107 213 378 404 19 80 655 89 954 115374 449 116063 71 228 393 462 751 903 90 117263 594 649 118066 97 143 249 385 913 119018 133 244 692 710 849

120063 67 332 410 62 70 121276 552 696 814 905 122030 220 87 377 475 92 801 123086 187 431 69 96 663 886 124295 346 80 455 95 833 126157 285 606 742 127006 206 85 361 556 70 648 59 971 128117 62 259 89 382 62 4129150 323 874 96

130147 293 704 373 131491 132210 56 77 399 404 562 851 562 133478 685 984 134136 452 770 833 135189 229 34 369 764 136122 408 542 698 137080 195 417 595 759 138281 634 926 139231

140455 590 627 802 141202 32 95 397 409 23 50 823 26 917 142176 354 627 143373 557 65 630 744 144121 212 597 627 145025 221 46 422 594 644 909 146011 21 491 657 745 147605 15 148606 21 815 35 149084 307 656 86

150611 768 151048 727 91 152138 49 564 610 153020 791 888 154092 474 590 904 155396 517 56 649 70 750 967 156450 95 848 939 157407 21 57 524 158209 547 159102 54 367 99 617 45

160015 236 515 97 810 161108 369 453 555 977 162459 60 978 163036 546 612 947 164261 646 165266 372 502 9 629 96 99 166048 186 389 794 167400 655 714 168092 248 945 169230 379 471 802 953

170349 993 171187 210 517 22 38 831 172352 173016 251 632 735 97 888 174017 79 706 175047 229 70 313 176824 177037 428 72 534 613 980 178364 179124 475 667 985

180025 140 434 534 181251 74 814 54 955 182004 186 299 678 183009 48 65 150 265 93 453 598 738 184170 918 185046 171 186529 931 187316 99 735 900 188142 591 647 729 35 830 189082 98 184 190065 343 71 191396 486 192518 640 770 809 193426 577 620 863 908 5 22 55 194110 337 619 727 813

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na Nr 17053.

Zł 10.000 na N-ry: 111697 178978.

Zł 5.000 na N-ry: 19082 32074.

Zł 2.000 na N-ry: 13047 13591 69580 70919 86733 95119 106374 111013 139864 159963

Zł 1.000 na N-ry: 4059 6440 11772 15468 27328 32102 41214 51084 53311 60521 61104 62670 104713 113795 114715 118243 122091 135485 135644 137333 138192 147603 148858 150264 151398 170004

Wygrane po 200 zł

163 284 649 799 1392 908 11 2135 255 34 59 497 535 94 694 3606 80 454 774 893 4002 161 454 556 881 5150 427 512 668 840 6082 119 757 860 7026 55 367 527 8140 215 447 69 588 895 903 9575 658 878 924

10 495 11214 475 791 997 12206 496 347 764 13242 91 872 98 977 14104 476 561 839 15616 79 821 79 82 936 16556 685 98 976 17366 770 86 18206 87 352 6 19221 318 526 47 81 600 61 836

20063 100 261 85 835 21206 733 59 75 894 982 22269 568 663 23002 707 25069 105484 85 26258 598 610 27957 28200 577 880 902 29130 348 918

30362 557 993 31756 32073 98 175 227 419 524 72 653 720 837 969 33160 339 568 675 944 34714 861 35164 232 551 69 36055 138 43 204 507 37007 116 38049 39 284 466 546 899

40030 254 676 854 41558 649 942 42750 43040 130 93 331 524 35 84 779 44186 629 864 982 45024 508996 46 433 545 803 47416 535 86 685 849 48141 299 319 465 49131 319 93 435 73 956

50302 480 51213 44 695 894 911 52187 400 974 53100 54041 85 412 736 943 55202 21 550 94 56306 542 72 684 827 57024 73 342 75 920 58394 534 644 87 818 41 59656 74

60018 220 83 317 522 798 840 61322 516 20 715 59 62009 80 141 861 993 63055 94 305 60 513 942 58 64040 194 257 407 681 65430 688 720 91 66253 420 36 513 63 67735 83 68246 57 310 4818 70 975 69003 424 606 734 62 995

70073 237 485 801 69 918 71433 53 528 788 814 72065 242 455 509 782 73242 357 74169 204 598 887 75140 293 364 506 79138 492

80022 38 162 309 804 81011 448 638 82159 207 18 326 864 998 83097 197 459 565 677 84258 97 348 85149 98 802 40 86202 43 476 683 742 87469 597 88024 112 334 717 89244 45 469 95 713 985

90519 634 78 956 91280 977 92266 387 863 952 93179 412 667 842 922 94592 664 95361 495 571 687 804 74 903 96149 595 617 918 970006 518 905 75 98153 75 468 99661 852

100107 644 842 910 96 101228 665 891 102002 113 298 636 935 96 103230 407 754 74 104113 40 70 200 492 105498 631 54 81 922 106044 748 107370 108244 61 306 850 109288 448 528 634 741 884 933

110010 882 87 111054 74 473 845 47 989 112034 401 503 69 728 113004 17 179 239 519 872 962 114096 242 359 571 115205 52 451 640 993 116156 215 81 520 614 117349 404 565 730 118027 119026 406

120017 323 834 121069 502 745 853 122156 600 12 123360 124318 419 125617 716 27 126345 747 928 59 129299 953 95 128693 745 86 129093 647 779 911

130053 161 212 391 475 97 566 773 869 910 131564 759 869 132121 211 590 991 133254 542 59 134179 226 136217 432 578 697 796 137004 168 205 18 405 37 138126 243 404 800 139270 317 436 97

140008 38 63 740 65 800 57 141275 93 143717 93 891 144418 662 66 145070 81 349 770 81 146207 517 32 147477 542 43 68 938 92 148023 94 226 305 561 997 149614 20 877 91 94 964

150704 42 812 904 151266 669 152067 209 11 407 81 691 757 153017 270 331 674 807 154073 218 615 44 774 826 155594 723 897 957 156143 355 79 582 650 923 157141 391 585 681 718 158706 159159 357 591 890 930 50

160059 200 370 468 161148 67 305 162373 163385 572 746 69 164075 197 425 681 735 165597 166303 167005 444 670 168005 18 298 753 833 369 169145 314 667 750 825 79 965

170001 713 20 171123 56 345 425 172003 277 568 720 173158 489 174036 683 785 874 928 175284 528 841 67 176342 788 177139 245 603 50 926 81 178623 712 858 179143 864

180193 259 345 888 182215 94 577 663 183020 164 184267 802 185343 862 186127 248 571 841 187108 210 978 188162 75 90 226 76 386 799 189059 306 624 92 862

190441 564 191138 85 254 622 79 192134 395 954 962 193442 688 748 963 194060 223 40 72 547 93

M. ZOSZCZENKO

Nieprzyjemny wypadek

Jak chcecie, towarzysze, ale Mikołajowi Mikołajewiczowi bardzo współczuję. Stracił ten miły człowiek sześć rubli i nic takiego nadzwyczajnego za te pieniądze nie zobaczył.

Tylko, że charakter jego okazał się miękki i ustępliwy. Inny byłby na jego miejscu, całe kino, być może, zdemolował i publiczność z sali wykurzył. Ponieważ sześć rubli codzień na ulicy nie leży. Trzeba to zrozumieć. A w sobotę miły nasz Mikołaj trochę naturalnie pił. Po wypłacie.

A był to człowiek w wysokim stopniu uświadomiony. Kto inny byłby po pijanemu wrzeszczał — a Mikołaj spokojnie przespacerował się po alei. Zaśpiewał tam coś i koniec. Patrzy, przed nim kino.

— Niechaj — myśli — pójdę sobie do kina! — Człowiek — myśli — jestem kulturalny, półinteligent, pocóż mam się napróżno w pijanym stanie po ulicach włóczyć i przechodniów zaczepiać? — Niechaj — myśli — film w pijanym stanie zobaczę. Nigdy nic podobnego nie widziałem.

Kupił bilet, usiadł w pierwszym rzędzie i spokojnie patrzy.

Tylko, że popatrzył może najwyżej na jeden napis i nagle do Rygi pojechał. Dlatego, że w sali bardzo ciepło, publiczność dyszy i ciemność na psychikę tak dobrze oddziaływa. Pojechał do Rygi nasz Mikołaj, wszystko spokojnie, nikogo nie rusza, za ekran rękoma nie łapie, lampek nie wykręca, a siedzi sobie i po cichutku do Rygi jedzie. Nagle zaczęła trzeźwa publiczność wyrażać niezadowolenie z powodu, znaczy się, Rygi.

— Moglibyście — mówią — towarzyszu, w tym celu do poczekalni pójść, tylko — mówią — uwagę oglądających dramat odwracacie na inne ideel

Mikołaj Mikołajewicz, człowiek kulturalny i uświadomiony, nie zaczął, naturalnie, napróżno kłócić się i gorączkować. Wstał i wyszedł po cichutku.

— Po co — myśli z trzeźwymi się wiązać? Jak z nimi, to bez skandalu się nie obejdzie.

Wyszedł z sali. Zwraca się do kasy:

— Tylko co — mówi — panienko kupiony został u was bilet, proszę zwrócić mi pieniądze. Dlatego że nie mogę na obraz patrzeć.

Kasjerka mówi:

— Pieniędzy z powrotem wydać nie możemy. — Jeśli nie możecie patrzeć, idźcie sobie spać.

Zaczął się hałas i kłótnia. Inny, to by na miejscu Mikołaja za włosy kasjerkę z kasy wywlókł i sam sobie pieniądze wziął. Lecz Mikołaj Mikołajewicz, człowiek cichy i kulturalny, tylko, może, raz uderzył kasjerkę.

— Ty — mówi — zrozum, cholero, że nie patrzyłem jeszcze wcale na twój film. Oddaj — mówi — moje pieniądze.

I wszystko tak spokojnie i cicho, bez skandalu prosi, aby w ogóle zwrócić mu pieniądze. Nadbiega dyrektor.

— My — mówi — pieniędzy nie zwracamy. — Skoro — mówi — wzięte, bądźcie łaskawi film do końca obejrzeć!

Inny, to by na miejscu Mikołaja plunął i poszedłby do końca obejrzeć za swoje pieniądze. A Mikołajowi bardzo się smutno z powodu pieniędzy zrobiło, zaczął wyjaśniać sprawę i znów do Rygi pojechał.

Naturalnie złapali Mikołaja Mikołajewicza i jak psa powlekli do komisariatu policji. Do rana przetrzymali. A rano wzięli od niego trzy ruble kary i wypuścili.

Bardzo mi teraz żal Mikołaja Mikołajewicza. — Taki, wiecie, nieprzyjemny wypadek: człowiek, można powiedzieć i filmu nie oglądał, tyle że bilet chwilę trzymał, i, proszę, „wybulił" za to sześć rubli. I za cóż to, pytamy, sześć rubli?

Zwycięstwo Marii Curie

W tygodniku francuskim „Marianne" znajdujemy następujący wycinek z powieści biograficznej p. t. „Pani Curie", pióra córki znakomitej uczonej, pani Jolliot:

Na mansardzie francuskiego mieszczańskiego domu przeżyła Maria Skłodowska najbardziej upajające chwile swego studenckiego życia. W nawpół zrujnowanym baraku miała Maria Curie zaznać na nowo cudownych wzruszeń.

Szopa przy ulicy Lhomond biła rekord, jeśli szło o niewygody. W lecie było w niej gorąco, jak w piekle, a to z racji oszklonego dachu, który ją pokrywał w całości. W zimie niewiadomo było czego sobie raczej życzyć, czy śniegu i mrozu, czy deszczu. Jeśli bowiem padał deszcz, woda kapała kropla po kropli z łagodnym, drażniącym niewymownie szmerem, na podłogę, na stoły laboratoryjne, wybierając sobie miejsca, które uczeni uznać musieli za stracone i niemożliwe do umieszczania w nich jakichkolwiek przyrządów. Jeśli był mróz, wszystko w szopie — pracowni zamarzło. I nie było na to lekarstwa. Piec rozgrzany do białości nie nie pomagał.

Zresztą, było to bodaj z korzyścią dla Marii i Piotra, którzy w ten sposób musieli się przyzwyczajać do surowości i gwałtownych zmian temperatury. Większość doświadczeń musieli oni bowiem i tak dokonywać na otwartym powietrzu, inaczej groziłyby ich zdrowiu gazy, wydobywające się przy przeróbce pechblendy. Często, aby móc dalej prowadzić doświadczenie, musieli oni robić przeciągi, otwierając na oścież drzwi i okna.

W takich warunkach pracowali państwo Curie od 1898 do 1902 roku. W ciągu pierwszego roku pracowali wspólnie nad wyodrębnieniem „polonu" i „radu". Dopiero potem zdecydowali, iż słuszniej będzie przeprowadzić podział pracy.

Maria wybrała „pracę męską". Na podwórzu, ubrana w stary zakurzony kaftan, cały przeżarty kwasami, z włosami puszczonymi na wiatr, otoczona kłębami dymu, gryzącego oczy i gardło, Maria prowadziła na własną rękę coś w rodzaju fabryczki.

„Radium" uparcie strzegło swej tajemnicy. Gdzież się podziały czasy, kiedy Maria naiwnie przewidywała, że w resztkach pechblendy musi być conajmniej jeden procent radu! Okazało się trudnością wprost nieprzezwyciężoną wydobyć, choć najmniejszą ilość radu, który był zmieszany i związany niezwykle mocno z minerałem. Pracę zaczęli liczyć już nie na dni, ani nawet na miesiące, ale na lata. Piotr i Maria nie poddawali się jednak. Złączeni uczuciem i wspólną pasją naukową, wiedli w drewnianej szopie nieludzki żywot, żywot do którego byli stworzeni, tak ona, jak i on.

„W tym czasie byliśmy całkowicie pochłonięci nową dziedziną, która otworzyła się przed nami, dzięki nieoczekiwanemu odkryciu — napisze później Maria. — Dni nasze upływały w pracowni. W naszej, tak ubożuchnej szopie panował wielki spokój; gdyśmy marzli, szklanka gorącej herbaty zagotowana na piecyku, przywracała nam humor. Żyliśmy zajęci tylko tą jedną sprawą, jak we śnie".

Gdy Piotr i Maria na chwilę rzucali swe zajęcia, rozmowy ich często stawały się dziecinne.

— Stale zadaję sobie pytanie, jaki też „on" będzie, jak będzie wyglądał, zwierzała się pewnego dnia Maria z gorączkową ciekawością dziecka, któremu obiecano zabawkę. A ty, jak go sobie wyobrażasz?

— Nie wiem... odpowiedział łagodnie fizyk. Ale wyobraź sobie, że chciałbym, by miał jakąś bardzo ładną barwę.

* * *

Maria nie przestawała robić doświadczeń. Przerabiała cierpliwie kilogram po kilogramie, tonny pechblendy przysyłanej uczonym parokrotnie z Joachimsthalu. Obdarzona ogromnem cierpliwości co dnia w ciągu czterech lat była jednocześnie fizykiem, chemikiem, wykwalifikowanym robotnikiem, inżynierem, robotnikiem niewykwalifikowanym.

Pani Curie zbliżała się do celu. A wszak nawet Piotr był tak zmęczony niekończącą się walką, że bliski był porzucenia całej roboty. Radził Marii zawrzeć pokój, ogłosić zawieszenie broni. Ale Maria chciała wydobyć z pechblendy rad i musiała dopiąć swego.

W 1902 roku, czterdzieści pięć miesięcy po owym dniu, gdy małżonkowie Curie ogłosili hipotezę o istnieniu radu, Maria odniosła wreszcie zwycięstwo: udało jej się wydobyć decygram czystego radu i określić jego ciężar atomiczny, który wynosił 225.

Niedowiarkom chemikom, a było jeszcze kilku takich... — nie pozostało nic innego, jeno schylić czoło przed faktem, przed nadludzką wytrwałością kobiety.

Rad zaistniał oficjalnie.

* * *

Jest godzina dziewiąta wieczór. Piotr i Maria są u siebie w domu, przy bulwarze Kellermanna, gdzie mieszkają od 1900 r. Stary doktór Curie, który mieszkał z synem i synową, wycofał się do swego pokoju. Maria wykąpała i ułożyła do snu swoją córeczkę i posiedziała przy niej parę minut. Było to już niemal obrząd kiem. Jeśli Irenka nie czuła obecności matki przy sobie, wzywała ją niezmordowanie słówkiem „nie", które dla nas na zawsze już zastąpiło słowo — mama.

Maria właśnie zeszła do Piotra, który już się zaczynał niecierpliwić. Mimo łagodnego usposobienia był mężem wyłącznym i ogromnie zazdrosnym. Tak bardzo przyzwyczajony do stałego przebywania wraz z żoną, niecierpliwił się z powodu najkrótszej nawet jej nieobecności.

Piotr chodził powoli tam i z powrotem po pokoju. Maria usiadła i zaczęła obszywać rąbek nowego fartuszka Irenki. Zasadą przez nią stale przestrzeganą było niekupowanie dla dziecka gotowych ubrań...

Ale tego wieczora Maria nie mogła skupić uwagi. Nerwowo wstała. I nagle:

— A gdybyśmy tam poszli na chwilę?

W głosie drżała błagalna nutka, całkiem zresztą zbyteczna, Piotr bowiem, tak, jak i ona płonął pragnieniem powrotu do pracowni, którą opuścili przed dwiema godzinami.

Włożyli palta, uprzedzili o swej wyprawie doktora Curie i poszli...

Szli pod rękę w milczeniu. Przybyli na ulicę Lhomond, przeszli podwórze. Drzwi zaskrzypiały, jak tyle już tysięcy razy.

— Nie zapalaj światła — poprosiła Maria. — Po chwili dodała z lekkim śmieszkiem: — A pamiętasz, jak mi mówiłeś „Chciałbym, żeby rad miał piękny kolor?"

Rad ma coś więcej, niż ładny kolor, rad jest samoświecący! W ciemnej szopie, drobne cząsteczki, w malutkich klosikach szklanych, rozłożone, w braku szaf, wszędzie, na stołach, na półkach ściennych, świeciły niebieskawym światłem.

— Patrz, patrz! — wyszeptała młoda kobieta. —

W ciemnościach dwie twarze, nachyliły się ku bladym światełkom, ku tajemnym źródłom światła, ku radowi — ich radowi!

Ręka towarzysza pogładziła włosy Marii.

Program wielkich zbrojeń U. S. A.



Prezydent Roosevelt uzasadnia w Kongresie projekt wielkiego budżetu na cele zbrojeniowe, który w czasach pokojowych nie ma dotąd precedensu w U. S. A.

Skarb „Czarnego Cezara"

Sensacyjna kradzież w paryskim Muzeum Kolonialnym

Jedna z najzuchwalszych kradzieży, jakie kiedykolwiek popełniono we Francji, pozbawiła paryskie Muzeum Kolonialne

cennego skarbu, posiadającego nie tylko historyczną, ale i wysoką materialną wartość.

Jeżeli chodzi o „techniczną" stronę rabunku to zdumiewać musi wykazana przez włamywacza wprost niesamowita sprawność fizyczna, gdyż wydawałoby się rzeczą niemożliwą, by człowiek był w stanie, po całkowicie gładkiej powierzchni muru,

wdrapać się aż na wysokość trzeciego piętra!

Dotąd, nawet najzwinniejsi spośród znanych ludzi - much vel ścianołazów, wyczynem takim nie mogli się poszczycić, wobec czego istnieje uzasadnione przypuszczenie, że sprawcą w danym wypadku nie był Europejczyk. Różne, przy wizji lokalnej ujawnione momenty zdają się wskazywać na to, że włamanie było

dziełem Murzyna afrykańskiego, których fenomenalna, wręcz małpia zwinność, jest dobrze znana.

Ale istnieje jeszcze inna okoliczność, przemawiająca za tą właśnie wersją.

Oto łupem złoczyńców padł skarb „Czarnego Cezara" które to miano przylgnęło do króla murzyńskiego, nazwiskiem Amadon, władającego w połowie ub. wieku państwem Bagirmi w Afryce Centralnej. Państwo to, dopiero po długotrwałych i krwawych walkach udało się Francuzom ujarzmić. Wspomniany skarb wpadł w ręce Francuzów po zawarciu w roku 1899 układu sudańskiego, na mocy którego Francja zrzekła się swych planów odnośnie doliny Nilu na rzecz W. Brytanii, w zamian zaś przyznano jej „sferę wpływów" obejmującą całe dorzecze rzeki Szari oraz państwa murzyńskie: Bagirmi, Wadai i Kanem. Król Amadon wówczas już nie żył a następca jego uciekł z kraju. Gdy kolonialne wojska francuskie wkroczyły do Bagirmi, znaleziono tam jedynie pusty, nawpół rozwalony pałac upadłej dynastii. Dzięki zdradzie tubylca,

zdobywcy dowiedzieli się o skarbie królewskim, zakopanym pod pałacem.

Skarb ten odnaleziono, a składał się on z wielu szlachetnych kamieni, licznych bransolet i naszyjników oraz szczerozłotych fetyszów. Zabranie tych cenności przez najeźdźców, wywołało ponowne powstanie negrów bagirmijskich, które jednak wkrótce zostało stłumione.

Skarb „Czarnego Cezara" przechowywany w Muzeum Kolonialnym w Paryżu, już dawniej, mianowicie w 1905 roku, usiłowano zrabować. I wtedy już podejrzewano, że sprawcami byli

członkowie pewnego szczepu afrykańskiego, którzy zamierzali owładnąć skarbem ich zmarłego króla,

celem wywiezienia go z powrotem do Afryki. W związku z obecnie dokonaną kradzieżą władze śledcze zwróciły uwagę na fakt zniknięcia pewnego akrobaty - negra, występującego w jednym z cyrków wędrownych, goszczących ostatnio w Paryżu. Zastanawiająca jest także okoliczność, że złodziej skradł jedynie przedmioty wchodzące w skład skarbów „koronnych" króla Amadon, podczas gdy inne cenne obiekty pozostały nietknięte.

Podobno dyrektor Muzeum Kolonialnego Marino Leblond niejednokrotnie już apelował do władz policyjnych o roztoczenie lepszej opieki nad gmachem muzeum, w sąsiedztwie którego w nocnej porze zauważono jakichś podejrzanych osobników. Apel ten jednak pozostał bez echa. To też sprawca kradzieży

mógł bez szczególnego ryzyka plan swój wykonać:

Wdrapał się po ścianie (używając przy tym sposobów sobie tylko znanych) do trzeciego piętra, a potem za pomocą pętli przerzuconej przez otwór wentylatora, podciągnął rączkę okienną, otwierając sobie tą drogą wejście do wnętrza gmachu. Rzecz inna, że wykonując te czynności, włamywacz musiał, na wzór muchy, przylepić się do gładkiej fasady budynku, której to sztuki może dokonać

tylko fenomenalnie zręczny akrobata.

Jedynym znalezionym corpus delicti była wyżej wspomniana pętla.

W toku śledztwa jeden z woźnych muzeum zaznaczył, że pewien młody negr często odwiedzał muzeum, przy czym zawsze szczególnie długo przebywał w sali mieszczącej bożków króla Amadon. Bożkowie ci obecnie, być może, powrócą do pralasów afrykańskich, by tam odbierać znów należne im ofiary i hołdy.

MAŁY FELIETON

DOLLY FRANK

Skuteczna metoda

Fred przeszedł ostrożnie przez dwanaście kieliszków, okrążył stos książek i zatrzymał się, gdyż nogi jego oplątało pasmo bawełny.

— Dobry wieczór, Ewo! — rzekł. — Wcale nie wiedziałem, że zamierzasz się przeprowadzić!

— Wcale się nie przeprowadzam — odparła Ewa spod fortepianu. — Szukałam tylko mego notesu. Dobrze,ześ przyszedł, pomożesz mi odsunąć szafę od ściany. Może notes tam wpadł.

— Źle postępujesz! Należy szukać głową, a nie rękami.

— Co to znaczy?

— Objaśnię ci to na przykładzie — rzekł Fred. Zrzucił z fotelu kilka par pantofli i popielniczkę i usiadł wygodnie.

— Wczoraj spałem trochę dłużej, jak zwykle w niedzielę. Obudziłem się o ósmej i chciałem zapalić papierosa. Lecz na nocnym stoliku nie było papierośnicy, choć kładę ją tam co wieczór. Przeszukałem kieszenie ubrania, wiszącego na krześle, obok łóżka, lecz i tam jej nie było. Większość ludzi zerwałaby się z łóżka i przeszukała całe mieszkanie w poszukiwaniu papierośnicy.

— A coś ty uczynił?

— Pozostałem w łóżku. — Zamknąłem oczy i zastanawiałem się nad tym, gdzie po raz ostatni miałem w ręku papierośnicę. O godz. 8 minut 10, stwierdziłem, że po kolacji paliłem papierosa i ponieważ tego dnia już nie wychodziłem, papierośnica musi znajdować się w domu. Zdawałem sobie sprawę z tego, że tylko planowe postępowanie może być skuteczne. Zacząłem od przedpokoju. W duchu przerzucałem każdy kącik, zastanawiając się, czy tam czasem nie położyłem papierośnicy. O godz. 8 min. 20 wiedziałem, że papierośnicy nie ma w przedpokoju. Następnie zająłem się gabinetem. Tutaj miałem więcej roboty. Lecz już o godz. 8 min. 40 — mógłbym się założyć, że i tam nie ma papierośnicy.

— Nauzwyczajne! — oświadczyła Ewa.

— Pozostała mi tylko sypialnia. Przeglądałem w myśli każdy zakątek, mimo to nie mogłem znaleźć papierośnicy. — O godz. 8 min. 55 — całe mieszkanie było dokładnie przeszukane, choć nie ruszyłem palcem. Pozostał tylko kosz z brudną bielizną, którego nie otwierałem od trzech dni.

— A więc straciłeś całą nadzieję?

— Nie, nie straciłem nadziei, I miałem rację, gdyż o godz. 8 min. 57 — trzymałem papierośnicę w rękach.

— Nadzwyczajne! — krzyknęła Ewa. — Czyś znalazł ją w koszu z brudną bielizną?

— Nie — odparł Fred. — Mój przyjaciel Albert, który był u mnie poprzedniego wieczora, przyszedł i przyniósł mi ją. Zabrał ją przez nieuwagę



Westchnienie pesymisty

— Ciężko dziś żyć!... Ani chwili wytchnienia człowiek nie ma. Ledwo jeden kiepski rok się skończył, a już drugi się zaczyna!

Karnawał

Pan Brzusiak po szalonej nocy karnawałowej budzi się około południa z lekkim kacenjamerem i zabiera się do golenia. Zamiast jednak w lusterku ręcznym „przegląda się" przez omyłkę w... szczotce do włosów i mruczy ze zdumieniem: — Ale też mi broda przez noc urosła!

* * *

Przed jeden z eleganckich lokali nocnych zajeżdża wspaniała limuzyna. Wysiada z niej wytworny pan w cylindrze i zwraca się do szofera:

— Ferdynand przyjedzie tu po mnie o piątej nad ranem. Będę leżał pod trzecim stolikiem na prawo!...

Drobiazgi

— Wielki obrót, mały zysk! — uskarżał się właściciel karuzeli.

* * *

— Nie jestem dziś w sosie! — powiedział karp smażony...

* * *

— Tylko bez osobistych wycieczek! — ostrzegał dyrektor biura podróży swych podwładnych.

Alkohol

— Słuchaj, Tolku, ty mi się wydajesz o wiele mniejszy, niż dawniej.

—To od picia.

— Jak to?

— No, przecież alkohol poniża człowieka...

Starość

— Starzejemy się, starzejemy! — zrzędził 70 letni pan do 80 letniego kolegi.

— Tak, — odpowiada tamten z westchnieniem — ale cóż zrobić, kiedy to jest niestety jedyny sposób, aby długo żyć!

Oferta małżeńska

— Hallo, panno Zosiu, czy to pani przy aparacie? Tak? Bo chciałem zapytać o coś bardzo ważnego. Czy zgodzi się pani wyjść za mnie?

— Z przyjemnością! Ale kto przy aparacie?

Swat

— Tak zasadniczo, to ta panienka nawet dosyć mi się podoba. Ale jej inteligencja... O czym z nią będę po ślubie rozmawiał?

Swat macha ręką.

— Głupstwo! Nie ma o czym mówić. Może się pan z nią żenić. Encyklopedię dodam panu darmo.

Moda

Do angielskiego gubernatora Nigerii zgłasza się Bwana-Kubwa kacyk plemienia Mba-Mba w otoczeniu swej świty.

— Czego chcecie? — zapytuje gubernator.

— Twoja pójść do król Jerzy — oświadcza czarny monarcha — i powiedzieć, że moja też chcieć kolonii!... („Szpilki").

KRAKÓW wczoraj i dziś

Rektor Szafer w Warszawie

Wczoraj wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych rektor U. J. Szafer.

—<>—

Gen. Haller w Krakowie

Wczoraj przybył do Krakowa gen. Józef Haller i odbył konferencję na temat prac i planów działania Stronnictwa Pracy z prof. U. J. gen. Kukielem oraz adw. Kuśnierzem, prezesem Stronnictwa Pracy na okręg krakowski. Wieczorem gen. Haller wraz z małżonką obecni byli w teatrze im. J. Słowackiego na „Gałązce rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego.

—<>—

Zmiany w krakowskim urzędzie wojewódzkim

W dniu wczorajszym powołany na stanowisko naczelnika wydziału przemysłu i handlu p. Chrzanowski rozpoczął przejmowanie urzędowania.

W najbliższym czasie na terenie województwa krakowskiego nastąpią przesunięcia na stanowiskach starostw. M. in. dotychczasowy starosta w Dębicy p. Siła Nowicki przeniesiony zostanie do Włodzimierza Wołyńskiego. Stanowisko starosty w Dębicy obejmie mjr. Ring z Włodzimierza Wołyńskiego

—<>—

Dr Drobner zachorował w więzieniu

Wczoraj wieczorem do przebywającego w więzieniu św. Michała dra Drobnera wezwano lekarza. Jak się okazało, dr Drobner zasłabł na serce. Zgodnie z uprzednimi informacjami w dniach najbliższych wniesione zostanie do władz sądowych podanie o wypuszczenie dra Drobnera na wolną stopę za kaucją.

—<>—

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Sobota, godz. 4.30 „Jakub i Ezaw", godz. 8.30 „Jakub i Ezaw".

Teatr im. J. Słowackiego

Sobota, godz. 8 „Gałązka rozmarynu".

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska).

APOLLO: „Więzień królewski".

ATLANTIC: „Siódme niebo" (Simone Simon) i „Niebezpieczna blondynka" (Blond Carmen) film niemiecki.

BAGATELA: „Parada Miłości" (Jeanette Mc Donald i M. Chevalier) i rewia p. t. „Jak w raju".

MUZEUM: „Mały buntownik" (Shirley Temple). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Czar cyganerii" (Marta Egerth).

STELLA: „Znachor".

SZTUKA: „Królowa Przedmieścia".

UCIECHA: „Linia Maginota" (Vera Korenue, Wiktor Francen).

WANDA: „Ich stu i ona jedna" (Deanna Durbin).

W pętli paragrafu

POMYSŁ

Gdy poeta wpada na pomysł, rodzi się wiersz. Gdy Karol Nier wpada na pomysł, rodzi się przestępstwo.

Karta karna Karola Niera jest bogatsza od niejednego tomu poezyj.

I niech was nie oburza to zestawienie — Karol Nier i poezja.

Byliście kiedyś karani za oszustwo? Nie byliście. I nie wydaliście tomu poezyj. Może pisaliście jakieś liche wierszyki, ale może też popełniliście jakieś drobne oszustwa. Widzicie, porównanie nie było zupełnie dowolne...

Gracie zapewne na loterii, albo macie dolarówkę. I łatwo wam marzyć, że wygracie, że będziecie mieli to wszystko, czego wam obecnie niedostaje... A Karol Nier ani gra na loterii, ani ma dolarówkę. Jakże on może marzyć? Jak można marzyć bez losu loteryjnego?

Ludziom umierają jacyś bogaci krewni w Ameryce, w Australii, zostawiają kroclowe spadki i potem gazety o tym piszą... Ale Karol Nier zna wszystkich swoich krewnych, mieszkają w Krakowie, albo w Brzesku, żaden nie jest bogaty i choćby umarł — nic zostawi spadku.

Czyż więc nie ma sposobu, aby Karol Nier stał się bogaty? Mógłby znaleźć jakiś portfel, jak działo, nabity . Albo mógłby zakochać się w nim jakaś córka Bohla. Albo jakiś nieznany dobroczyńca mógłby mu podarować sto tysięcy... Ale to wszystko zbyt fantastyczne.

Poeta może być fantastą, oszust musi być realistą.

I Karol Nier wpadł na realistyczny pomysł pełen fantazji. Gdyby na ten pomysł wpadł jakiś poeta, napisałby wiersz i niestety prokurator nie mógłby wkroczyć. A Nier nabrał Stanisława i Zofię H. na kilkadziesiąt złotych i prokurator mógł wtrącić się, i policja...

Więc poeta napisałby wiersz, a Nier wycyganił kilkadziesiąt złotych. No, i czyje pomysły są rentowniejsze? A oburzało was zestawienie — oszustwo i poezja. To oszuści powinni oburzać się; umniejszam ich zdolność kredytową.

Wróćmy jednak do przestępstwa, a ściślej: do pomysłu Karola Niera.

Niewiadomo jak powstają pomysły, niewiadomo skąd się to Nierowi wzięło — ta stara kobieta, samotna i bogata, która chce oddać swój majątek komuś, kto zajmie się jej sprawami, weźmie ją do siebie, jak matkę, i będzie troszczył się o nią do końca jej dni.

Pomysł był fantastyczny, bo staruszki takiej nie było; ale był też realistyczny, bo dał się spieniężyć.

Nier zwrócił się do małżonków Stanisława i Zofii H. i zaofiarował się naraić im pewną staruszkę z Góry Kalwarii, samotną, która poszukuje kogoś, kto zająłby się jej sprawami, wziąłby ją do siebie i troszczył się o nią, za co dostałby od niej dziesięć tysięcy. Dla siebie żądał, tytułem prowizji, dwóch tysięcy. Państwo H. są niezamożni, mieszkają na końcu Długiej, mają długi, ale cóż, wobec spodziewanych tysięcy, znaczy tych kilkadziesiąt złotych, które dali Nierowi na koszty podróży...

No, i finał: sześć miesięcy więzienia.

Wyciągniecie z tego morał, że nie należy oszukiwać.

Bo też nie jesteście poetami.

HOROW.

O prymat nad oceanami

walczyć będą nowoczesne okręty z aeroplanami

Oszklone pokłady. — Przyspieszenie biegu. — Ulepszona wentylacja. — Nowoczesne porty

Zamierzona budowa licznych transatlantyckich olbrzymich statków powietrznych, które mają stworzyć stałą komunikację lotniczą między Europą a Ameryką, nie daje spać dyrekcjom wielkich kompanii okrętowych, widzą one bowiem w tym rozwoju lotnictwa

BARDZO GROŹNEGO KONKURENTA, I MUSZĄ WYSILIĆ CAŁĄ SWĄ POMYSŁOWOŚĆ, ABY TĘ KONKURENCJĘ ZWALCZYĆ.

Na temat projektów w tym kierunku — mówił niedawno w londyńskim Instytucie inżynierów marynarki przedstawiciel „Compagnie Generale Transatlantique", zapowiadając, że wyposażenie olbrzymów oceanicznych przyszłości będzie zupełnie odmienne od dotychczasowego. Nowe statki więc muszą mieć przede wszystkim

LINIE OPŁYWOWE I PRZEBYWAĆ PRZESTRZEŃ MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ I ODWROTNIE W CIĄGU 3 I PÓŁ DNI.

Pokład statków powinien być osłonięty szklanym dachem. W najbliższym bowiem czasie — jak mówił prelegent — komunikacja samolotowa nad Atlantykiem rozwinie się do tego stopnia, że towarzystwa okrętowe będą musiały wytężyć wszystkie siły, aby dorość tej konkurencji.

Trzeba ją będzie zwłaszcza zwalczać w dwu kierunkach: Po pierwsze musi podróż okrętem zapewnić

O WIELE WIĘKSZĄ WYGODĘ I KOMFORT NIŻ PODRÓŻ SAMOLOTEM — POWTÓRE ZAŚ KONIECZNE JEST ISTOTNE PODNIESIENIE SZYBKOŚCI OKRĘTÓW

Osłonięcie pokładów szklanym dachem uczyni pobyt na pokładzie milszym niż dotąd gdy silne i zimne wiatry nieraz go bardzo utrudniają. Ponieważ kominy muszą być pionowo wbudowane, wykluczone będzie osadzanie się sadzy i dymu na pokładzie. Dalszym udogodnieniem będzie ulepszona i udoskonalona wentylacja oraz automatyczne schody.

Co do szybkości to przewiduje się podniesienie jej do 31 węzłów na godzinę a więc o 4 do 5 więcej niż obecnie. Osiągnie się to przyśpieszenie

DZIĘKI ZASTOSOWANIU MASZYN O SILE 400.000 PS I 6 ŚRUB.

Postęp zaś techniki pozwoli na utrzymanie dotychczasowych rozmiarów ubikacji maszynerii. O wielkości samego statku prelegent nie podał żadnych specjalnych szczegółów. lecz przypuszczać trzeba, że pojemność nowoczesnego statku będzie wynosić przynajmniej 100.000 tonn, długość więc do sięgnie zapewne 450 m.

Szczególnie radośnie powitano zapowiedź dalszego skrócenia czasu podróży przez to, że formalności paszportowe i celne, które pochłaniają wiele czasu po przybyciu statku do portu

BĘDZIE SIĘ PRZEPROWADZAĆ W PRZYSZŁOŚCI NA STATKU.

Na koniec zaś będzie musiała Anglia wybudować nowoczesny port na wybrzeżu Kornwalii a Francja w Bretanii, obecne bowiem porty są dla podróży transatlantyckich nie odpowiednie, gdyż z powodu swego położenia stanowią przedłużenie podróży morskiej. Nowe porty będą musiały mieć dobre połączenie kolejowe, co łącznie skróci podróż o dalszych 12 godzin. Po stronie amerykańskiej zaś wybudowany ma być nowy ogromny port w zatoce Montauk, na północny wschód od Long Island.

—<>—



PODRÓŻ HOKEISTÓW ŁOTEWSKICH DO WARSZAWY — NA BACHĘ

Wilno 8. 1. W piątek przejeżdżała przez Wilno reprezentacyjna drużyna hokejowa Łotwy, która w sobotę zmierzy się z reprezentacją Polski w Warszawie.

Łotysze jadą do Warszawy w swym najsilniejszym składzie. W drużynie ich wystąpi 7-miu Olimpijczyków. Z rozmowy, którą przeprowadził wileński korespondent PAT, z kierownikiem ekspedycji łotewskiej dowiedzieliśmy się, że Łotysze zaczęli trenować w tym sezonie od połowy grudnia i rozgrywali już mecze o mistrzostwo pierwszej klasy, — która składa się u nich z czterech drużyn.

Poziom, jak twierdzą Łotysze, nieco się podniósł. Mimo to są pesymistycznie nastawieni. Jeśli wystąpi przeciw nim pierwszy garnitur polski, spodziewają się poniesienia porażki takiej samej, jak podczas Olimpiady ostatniej, tj. 9:1. Z drugim garniturem przewidują wynik 4:1.

Na dworcu drużynę Łotwy powitał zarząd wil. OZHL i prasa.

Zaraz po przyjeździe dowiedzieliśmy się, że gości spotkała w drodze niemiła przygoda; przedstawiciel PZHL ze zniżkami dla nich zapodział się gdzieś w Turmontach — tak, że musieli oni odbyć podróż do Wilna bez biletów. W ten sam sposób, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się polskich władz kolejowych, Łotysze pojechali do Warszawy.

Gdyby nie interwencja delegata wileńskiego Okręgowego Związku p. Kisiela, kto wie, czy Łotysze na czas dojechaliby do Warszawy.

Z AKADEMICKICH MISTRZOSTW POLSKI W KRYNICY

Krynica 8. 1. W ramach międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski w konkurencji alpejskiej odbył się na Jaworzynie krynickiej bieg zjazdowy i slalom.

Bieg zjazdowy panów odbył się na trasie 2 i pół klm. przy różnicy wzniesień 500 m. Wyniki techniczne:

1) Roessner Fred (Austria) 2:17,5 min.
2) Śmiałkowski (PTT Lwów) 2:50.3
3) Lipowski (Wisła Zakopane) 2:54,5
4) Zippert (Austria) 3:03,
5) Gallob (Austria) 3:09,
6) Hesse (Austria) 3:12,5
7) Pessl (Austria) 3:16,5
8) Zając (Wisła Zakopane) 3:18
9) Hajdukiewicz (PTT Lwów) 3:1[illegible]
10) Jenner (AZS Lwów) 3:23

Z dalszych miejsc zawodnicy zagraniczni zajęli: 17) Rose (Łotwa), 22) Lielmers (Łotwa) 23) Martinsons (Łotwa) 33) Jurmala (Łotwa) 38) Bartulson (Łotwa) 39) Marmaurins (Łotwa).

W biegu zjazdowym pań: 1) Szczygłówna (AZS Kraków) 2:25, 2) Martinsons (Łotwa) 2:27,5 3) Lijowska (AZS Kraków) 2:48,5.

Do slalomu startowało 13 zawodników i 13 zawodniczek. Klasyfikacja kolejności przedstawia się następująco (po czasie zawodnika i punktacji podane będzie w nawiasie miejsce w klasyfikacji do kombinacji alpejskiej):

1) Roessner (Austria) czas w 2 zjazdach 1:04 i 1:09,6, punktów 218 (1)
2) Lipowski (Wisła Zakopane) 1:07 i 1:10 pkt. 257 (2)
3) Zając (Wisła Zakopane) 1:09,2 i 1:11 pkt. 282 (5)
4) Lasota (AZS Kraków) 1:10,6 i 1:19,8 pkt. 282 (9)
5) Hajdukiewicz (PTT Lwów) 1:11 i 1:28,2 pkt. 295 (6)
6) Zippert (Austria) 1:13,5 i 1:31,8 pkt. 282 (4)
7) Śmiałkowski (PTT Lwów) 1:32,4 i 1:20 pkt. 176 (3)
8) Pessl (Austria) 1:23,8 i 1:29,2 pkt. 300 (8)
9) Hesse (Austria) 1:30,3 i 1:23,6 pkt. 297 (7)
10) Starkiewicz (AZS Wilno) 1:30 i 1:30 pkt. 323 (10)
11) Gdowski (AZS Kraków) 1:35,4 i 1:43,5 (12).
12) Tychanowski (PTT Lwów) 1:35:8 i 2:00 pkt. 333 (11)
13) Telakowski (AZS Warszawa) 2:21,3 i 2:10 pkt. 337 (13)

W slalomie pań: 1) Lijowska (AZS Kraków) czas 1:59.3 pkt. 264 (w kombinacji druga),
2) Szczygłówna (AZS Kraków) 2:07 pkt. 247 (do kombinacji alpejskiej pierwsza) i
3) Martinsons (Łotwa) 2:37,3 pkt. 283 (do kombinacji alp. 3-cia)

NIEDZIELA NA BOISKACH

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco: w Warszawie.

W Teatrze Nowości o 12-tej mecz bokserski IKP-Polonia. IKP występuje w najsilniejszym składzie z Chmielewskim.

Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 11-tej amerykański wyścig łyżwiarski na 10 klm. z udziałem Kalbarczyka, który tworzy parę wraz z Dębowskim. Sensacją wyścigu będzie start prezesa PZŁ inż. Nehringa w parze z Nehringową.

Na torze WTŁ o 10.30 zawody przeglądowe w jeździe figurowej pojedyncze i parami dla zrzeszonych i niezrzeszonych łyżwiarzy.

W lokalu Sokoła przy ulicy Skierniewickiej o 19-tej dalsze mistrzostwa bokserskie klasy B.

Na prowincji:

W Łodzi międzymiastowy mecz hokejowy Poznań - Łódź.

W Krakowie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Krakowa a budapeszteńskim FTC.

W Krynicy zakończenie międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich W programie konkurs skoków otwarty i do kombinacji.

W Zakopanem otwarcie ogólno - polskich zimowych zawodów konnych pod protektoratem Pana Prezydenta RP. oraz drużynowy konkurs skoków narciarskich.

W Rabce tradycyjny bieg zjazdowy o puchar Lubonia.

We Lwowie mistrzostwa hokejowe okręgu i rewanżowy mecz bokserski Poznań - Lwów.

W Wilnie międzynarodowy mecz hokejowy Ryga - Wilno.

W Toruniu mecz bokserski Łódź - Toruń. W ramach tego meczu odbędą się spotkania eliminacyjne pomiędzy Chomą i Węgrowskim oraz Łukowskim i Kłodasem.

W Tczewie mecz hokejowy Pomorzanin - Tczew.

W Poznaniu mistrzostwa hokejowe okręgu.

Na Śląsku mistrzostwa hokejowe okręgu i mecze piłkarskie.

Zagranicą:

W Lozbonie mecz piłkarski Portugalia - Węgry.

W Sztokholmie finałowy mecz tenisowy o puchar króla Gustawa pomiędzy Szwecją i Norwegią.

W Kopenhadze mecz bokserski Anglia - Dania.

W Oslo międzynarodowy turniej zapaśniczy.

W Melbourne mecz tenisowy pomiędzy Australią, Ameryką i Niemcami.

—<>—

Jaworzyna pokonała K. T. H.

Krynica. 8. 1. W ostatnim dniu turnieju międzynarodowego w Krynicy rozegrano ostatni mecz Jaworzyna—KTH, który przyniósł spodziewane zwycięstwo młodej drużynie krynickiej nad rutynowanymi gospodarzami w stosunku 4:3 (0:2 1:1, 3:0)

Do mecz tego Jaworzyna wystąpiła w najsilniejszym składzie z Nowikowem na obronie. Pierwsza tercja przyniosła 2 bramki — strzelone dla KTH przez Trockiego i Kuliga

W drugiej tercji pada strzał samobójczy dla KTH. Od tej chwili Jaworzyna zrywa się i bez przerwy atakując nie wypuszcza inicjatywy z rąk do końca, strzelając po szeregu celowych akcyj 3 bramki. Bramki strzelili: Szlendak 3 i Czorych jedną.

W KTH grał dobrze Kulig i Piechota — w Jaworzynie Szlendak, Migucz, Czorych, oraz obrońcy. Sędziował p. Kamyk.

Mecz ten zadecydował o zdobyciu 5 miejsca przez Jaworzynę w turnieju, która ma obecnie 4 punkty oraz jako mecz o mistrzostwo KOZHL w klasie „A" o zdobyciu drugiego miejsca w okręgu i o ewentualnym dojściu do puli finałowej przez Jaworzynę, która ma obecnie do rozegrania jedynie łatwe mecze z Sokołem i Makkabi krakowską.

—<>—

Narciarze zaatakowani przez tłum

Stanisławów. 8. 1. — Uczestnik grupy narciarzy stanisławowskich urzędnik Tadeusz Weber, zjeżdżając na drogę wpadł na grono dzieci i jedno potrącił. Wtedy stryj dziecka, Jan Różyczka, rzucił się na niego i kilka razy uderzył tępym narzędziem. Weber stracił przytomność. Towarzysze jego chcieli przytrzymać Różyczkę, lecz mieszkańcy okolicznych domów przybrali wobec narciarzy groźną postawę. Dopiero policja uwolniła narciarzy z opresji. Przeciwko Różyczce wszczęto dochodzenie karne.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.